Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI
2 Mk.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka Nr. 16. Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie M. 56·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie M. 60·— Rękopisów redakcya nie zwraca

Nr. 151. — Rok III. Kraków, Piątek 4 czerwca 1920. Redaktor naczelny: Dr. Roger Battaglia.

Czy trwałe przesilenie drożyzny?

Kraków, 3 czerwca.

(stm) Od dłuższego stosunkowo czasu stoimy wobec może nie faktu jeszcze, **ale wobec zapowiedzi znacznego spadku cen wszystkich prawie artykułów codziennej potrzeby.** Zboże, mąka i chleb już potaniały, tak samo ziemniaki — a więc wszystkie podstawowe artykuły pożywienia naszej ludności.

Prócz tego z Francyi, Anglii, Ameryki dochodzą wieści o spadku cen na bieliznę, odzież i obuwie. Potanienie tych dwóch rodzajów towarów, wyczerpujących niemal najbardziej zasadnicze potrzeby, musiałoby w konsekwencyi pociągnąć za sobą spadek cen na wszystkie inne towary. Jakoż zapowiedzi takiego spadku, a nawet w ostatnich dniach nie tylko zapowiedzi, lecz fakta, cieszą dusze i kieszenie wszecheuropejskiego konsumenta.

Trudno narazie zoryentować się, czy owa mile witana „fala taniości" jest zjawiskiem tylko przejściowem, czy też istotnie pierwszą jaskółką zbliżającego się zasadniczego polepszenia stosunków. Niezależnie jednak od tego, czy za tydzień lub dwa nowe wiadomości ze światowych giełd towarowych przyniosą znowu wieści o ponownem podrożeniu, czy też o dalszym spadku cen, można już obecnie spróbować postawić pewną dyagnozę stanu rzeczy na rynku towarowym, a przynajmniej spróbować określić tendencyę ogólną, wynaleźć stale działające obecnie na ten rynek czynniki.

Dwie były zasadnicze przyczyny wojennej i powojennej drożyzny. Pierwsza — **oderwanie przez wojnę większości rąk od pracy** produkcyjnej, druga — **zniszczenie znacznej części warsztatów i narzędzi pracy**, w najszerszem znaczeniu tego wyrazu oraz surowców i materyałów, zarówno w przemyśle jak na roli. Do tych dwóch przyczyn, w państwach nowo powstałych na pożarzysku wojny światowej, społecznie i gospodarczo **niezorganizowanych**, a raczej **niedoorganizowanych** lub też w państwach przez klęskę wojenną częściowo **zdezorganizowanych**, przybyła jeszcze trzecia — **brak zaufania** zarówno własnych obywateli, jak zwłaszcza zagranicy, **do ich zdolności płatniczej**, wskutek czego weksle, wystawiane przez te państwa w formie banknotów, płacą niestosunkowo duże, olbrzymie wprost dyskonto przy realizacyi. W stosunku do weksli banknotowych innych państw, o niezakwestyonowanej zdolności płatniczej ma wskutek tego waluta tych państw ogromne disagio i oczywiście za towary nabywane zagranicą płacą te państwa swojemi źle notowanemi wekslami niestosunkowo drogo.

Te trzy przyczyny zarówno światowej, jak naszej drożyzny towarów są najbardziej podstawowe. Bardzo często bowiem podnoszona jako czwarta przyczyna — **podrożenie robocizny — jest raczej zjawiskiem wtórnem**, doganiającem drożyznę i umożliwiającem utrzymanie poziomu życia pracowników a w tamtych trzech przyczynach już się „in potentia" mieszczącem. (Pewnie spadek pracowitości i dezorganizacya pracy także wchodzą w grę!). **Te przyczyny**, przez wojnę i jej następstwa wywołane oczywiście **przestają stopniowo działać po zakończeniu wojny** i w miarę usuwania jej następstw. Tak więc, gdy mężczyźni z szeregów armii powrócili do domów, powróciły wraz z tem ręce i głowy do pracy produkcyjnej. Znaczny niedobór sił roboczych wskutek strat wojennych pozostał wprawdzie, jako czynnik wciąż jeszcze działający, i ubytek ten odbijać się wciąż jeszcze musi na produkcyi — jednakże **w zasadzie aparat pracowniczy został z powrotem zmontowany.** Ta zatem przyczyna, ważna zwlaszcza w dziedzinie produkcyi rolnej, musi stopniowo zmniejszać swoje oddziaływanie, co też np. w wiadomościach o wspaniałych widokach urodzajów już odczuwać się daje.

Tak samo znika stopniowo druga przyczyna — zrujnowanie warsztatów i narzędzi pracy oraz absorpcyi surowców na cele wojenne. Zarówno w zwycięskiej Francyi jak w zwyciężonych Niemczech ta prawdziwa **odbudowa** i w rolnictwie i w przemyśle postępuje stale naprzód acz jeszcze powoli i jeżeli nic nie zakłóci normalnego biegu rzeczy, rany przez wojnę w tej dziedzinie zadane, zapewne zabliźnią się stosunkowo niedługo. Tak interesująca obecnie i tak ważna tocząca się uporczywa walka o odszkodowania wojenne jest tylko fragmentem tej „odbudowy", w której wszyscy w grę wchodzący partnerzy, rozumiejąc jej doniosłość, starają się wyścignąć innych w biegu do mety, oznaczającej, między innemi także zakończenie drożyzny.

Najgorzej bodaj i najzawilej **przedstawia się sprawa trzeciej przyczyny drożyzny braku zaufania do zdolności płatniczej państw**, jako organizmów gospodarczych niedoorganizowanych lub zdezorganizowanych przez wojnę, czyli sprawa waluty. O ile bowiem w pierwszych dwóch wypadkach i przyczyny i skutki są łatwo widoczne i uchwytne, pozostają do siebie w prostym stosunku, i oddziaływanie ich wzajemne natychmiast spostrzegać i odczuwać się daje — o tyle **kwestya „zdewaluowanej waluty", jako przyczyny drożyzny, jest skomplikowana**, obejmuje cały splot czynników, krzyżujących wzajemnie swoje działanie, a nadto szereg momentów psychologicznych, trudnych do ujęcia i do usunięcia. **Działa tu zarówno nieustalenie się stosunków gospodarczych, jak społecznych i politycznych, stosunki wewnątrz danego państwa, jak stosunek jego do zagranicy, kwestya granic** — pewnych lub spornych, **wreszcie także umiejętność gospodarki finansowej u siebie i na zewnątrz po części.** Wszystko to sprawia, że w państwach znajdujących się pod tą depresyą walutową, drożyzna jest do pewnego stopnia „niezależna" od drożyzny ogólno-światowej i może się utrzymywać lub spadać w pewnych okresach czasu bez względu

Na całym froncie pomyślne walki.

Warszawa, (PAT) Komunikat sztabu gener. wojsk polskich z dn. 2 bm.:

Na froncie między jeziorem Gogińskoje a jeziorem Pielik walki trwają. Między Dołbiłowem a Krzywicami wojska nasze odparły w ciągu dnia 11 ataków nieprzyjacielskich, w kontrataku zajęły szereg miejscowości. W rejonie Bobrujska śmiały nasz wypad na Mikulińce zniósł całkowicie 85 pułk piechoty sowieckiej, przytem wzięliśmy wielką ilość jeńców oraz materyału wojennego. Na froncie między Dniestrem a Białą Cerkwią oddziały nieprzyjacielskie, które przy pomocy automobilów pancernych zmusiły nas częściowo do opuszczenia Spicyniawa i Andruszowa, rozbite, wycofują się w popłochu na południowy wschód. W ręce oddziałów naszych wpadły dwa automobile pancerne, znaczna ilość jeńców i duża zdobycz wojenna. W walkach tych nieprzyjaciel poniósł wielkie straty w zabitych i rannych. Na południe od Kijowa na zachodnim brzegu Dniepru wojska nasze rozbiły znaczne siły bolszewickie, w rejonie Rżyszczewa i Kahorlika, zajmując te obie miejscowości. Zdobycz jeszcze nie obliczona. Lotnicy, którzy brali udział w tej akcyi wypadowej, zbombardowali flotylę nieprzyjacielską w Rżyszczewie, zatapiając jeden statek pancerny. Na przyczółku mostowym Kijowa spokój.

Zastępca szefa sztabu generalnego, **Kuliński**, gen.-ppor.

Przewrotna mowa czeskiego premiera w kwestyi cieszyńskiej.

Czeskie „prawa" do Sląska. — Oszczerstwa przeciw Polakom. — „Przyjaciele".

Cieszyn (PAT). **Premier czeski Tusar**, w ekspose, wygłoszonem w parlamencie czeskim, **złożył następujące oświadczenie odnośnie do kwestyi cieszyńskiej:** Znanym jest panom rozwój konfliktu, **który niestety tak się zaostrzył w ostatnich dniach** (z czyjej winy? — przyp. Red.). **Zaraz przy rokowaniach pokojowych żądaliśmy, aby koalicya oddała obszary Cieszyna nam (!), do których mamy prawa historyczne i gospodarcze (!).** Polacy stanęli wówczas na stanowisku plebiscytu. **Teraz jednak widząc, że znaczna większość ludności oświadcza się przy plebiscycie za nami (??), robią wszystko, co tylko można, aby wszelkimi sposobami plebiscyt uniemożliwić (!).** Wzywamy przeto koalicyę, aby kiedy plebiscyt zarządziła, starała się o to, aby życie i zdrowie ciężko nawiedzonej ludności z obszaru plebiscytowego nie było niszczone i wydawane na łup terorystycznych aktów. Nie żywimy dla Polaków nieprzyjaznych uczuć (?), ze wszystkimi chcemy żyć w sąsiedzkich stosunkach (?).

Czesi nie mogą wyżywić okupowanego Sląska.

Komisya aliancka zwraca się do Polski o pomoc.

Warszawa (tel. M.). Jak słychać, podczas pobytu ministra aprowizacyi **Śliwińskiego** w Cieszynie, międzysojusznicza komisya plebiscytowa zwróciła się do niego **z propozycyą objęcia aprowizacyi tych zachodnich obwodów, które komisya oddała pod administracyę władz czeskich i czeskiej żandarmeryi.** Minister Śliwiński odbył z przedstawicielem komisyi dwugodzinną konferencyę, która zakończyła się jednakże odmową ze strony ministra. Pan minister oświadczył, że dopiero **wtedy podejmie się aprowizowania tych obwodów, gdy zostaną one oddane pod administracyę polską i usuniętą będzie z nich żandarmerya czeska.** Motywował zaś to tem, że obecne stosunki nie gwarantują należytego i sprawiedliwego rozdziału produktów, których Polska może dostarczyć. Fakt oficyalnego zwrócenia się komisyi alianckiej do polskiego ministra aprowizacyi świadczy o opłakanych stosunkach aprowizacyjnych w Czechach, skoro nie są one w stanie zaopatrzyć należycie w żywność nawet terenów plebiscytowych, o które przecież im tak bardzo idzie.

Wyjazd hr. de Maneville do Paryża.

Warszawa. (Tel. M.) Wyjazd przewodniczącego komisyi plebiscytowej w Cieszynie hr. Manneville do Paryża pozostaje jak zapewniają w związku **z pojawiającemi się usiłowaniami ugodowego załatwienia sporu polsko-czeskiego w Cieszyńskiem.**

na tendencyę światowych rynków towarowych. Klasycznym pod tym względem krajem jest **Polska**, będąca obecnie niestety prawdziwem „przedmurzem drożyzny", od którego odbijać się zdają narazie nawet najbardziej wzdęte fale światowej taniości, — zapewne nie wskutek jakiejś specyalnej, złośliwości polskich paskarzy, ale dlatego, że **nasz brak konsolidacyi politycznej jest stosunkowo największy wobec nieustalonych granic na wschodzie i zachodzie.** Powstrzymuje dodatkowo spadek drożyzny u nas także i okoliczność, że Polska jest obecnie właściwie jedynem prócz Rosyi państwem w Europie, prowadzącem wojnę — a więc i dwie pierwsze przyczyny drożyzny, znikające już w całej Europie, u nas działają wciąż jeszcze ze znaczną siłą: nie mamy dość rąk i głów do pracy produkcyjnej i jesteśmy „nieodbudowani" pod każdym względem gospodarczym. **W wyniku tego wszystkiego Polska, której doorganizowanie społeczno-gospodarcze jest niedalekie, konsolidacya państwowo-społeczna pewna, a zasoby gospodarcze olbrzymie — obecnie najbardziej ugina się pod działaniem trzeciej przyczyny drożyzny — niepewności waluty.** Brak zaufania do naszej zdolności płatniczej nie chce ustąpić, zagranicą przedewszystkiem, ale także i wewnątrz państwa, z ogromną dla nas wszystkich szkodą, a zwalczyć go za granicą jest tem bardziej trudno, że wchodzą tu w grę także wzmiankowane już czynniki psychologiczne.

Jednakże nawet państwa, cierpiące najbardziej od działania trzeciej przyczyny drożyzny — niepewności waluty — nie mogą się zamknąć same ani ich zamknąć nie można przed światowym spadkiem cen. Nie można ich bowiem wyeliminować poza światowy obrót gospodarczy, w których, dzięki Bogu, stanowią dość nieznaczną cząstkę i którego wszystkie części muszą mieć ogólny pęd do znalezienia się na tymsamym mniej więcej poziomie. (Jedyna Rosya stanowić będzie przez dłuższy czas wyjątek właśnie wskutek swego ogromu, stanowiącego wyłom in plus lub in minus w całości gospodarczej świata). Jeszcze dopóki poszczególne państwowe organizmy gospodarcze, starać się będą uprawiać politykę ekonomiczną protekcyjną (jak np. Stany Zjednoczone, które podobno chcą zamknąć swe granice dla wywozu zboża) wielkie różnice walut i wielkie różnice cen towarowych mogą się utrzymywać w poszczególnych państwach. **Ale gdy ta polityka protekcyonizmu** pęknie pod naporem ekspanzyi gospodarczej krajów lepiej sytuowanych **i ustąpi międzynarodowemu wolnemu handlowi — powstanie też dążenie do wyrównania walut i cen we wszystkich organizmach poszczególnych, wchodzących w skład światowego organizmu gospodarczego.** Międzynarodowy bowiem handel, przy swej niezmiernej zdolności do przenikania i przystosowywania się, wszędzie potrafi znaleźć rekompensatę i towary wymienne. Stopniowo, powoli świat gospodarczy musi wracać do przedwojennej równi walutowej i równi cen. Naszem więc zadaniem jest tylko utrzymywanie się za wszelką cenę w tym światowym systemie krążenia soków gospodarczo-handlowych, niewychodzenie z tego obiegu ani na chwilę, a fala spadku cen i wyrównania walut, gdy raz iść zacznie stale przez cały świat, przedrze się także i przez nasze „obronne mury". **Oczywiście — równolegle do utrzymywania się w międzynarodowym obrocie handlowo-gospodarczym musi iść u nas dążenie do stworzenia u siebie odpowiednich warunków gospodarczych — a więc powrotu wszystkich rąk do pracy produkcyjnej i do odbudowy zrujnowanych warsztatów i narzędzi pracy** w najszerszem tego słowa zrozumieniu.

Pozostaje otwartą kwestya — w jakim czasie i z jaką siłą ta ogólna tendencya do spadku cen wystąpi, kiedy trzy główne wyżej wymienione przyczyny drożyzny, przez wojnę wywołane, zupełnie działać przestaną. Ogólnego pędu w tym kierunku przeoczyć nie można, bo jest on zesztą zupełnie naturalnym składnikiem powrotu do normalnych stosunków po wojnie. Ale terminu tej gospodarczej regeneracyi świata oznaczyć niepodobna i wszelkie w tym kierunku czynione obliczenia odznaczają się przedewszystkiem hipotetycznością. W szczególności trudno określić, czy obecnie wzbierające na dalszym i bliższym zachodzie fala spadku cen **i w związku z nią ujawniająca się już na gieldach tendencya do pewnych wyrównań walutowych** jest początkiem i wynikiem trwałego polepszenia się gospodarczych stosunków, czy — coprawda trudnym na razie do wytłumaczenia — manewrem spekulacyjnym, czy też wreszcie **objawem sezonowym.** Nie można bowiem pominąć i tego momentu, że najgorszy, największy zawsze drożyzną się odznaczający, **okres „przednówkowy" już minął a stoimy w obliczu czu żniw, zawsze obniżających ceny, w tym** roku zaś tembardziej, że są niespodziewanie wczesne i że zapowiadają się na całym prawie świecie dobrze, a nawet wspaniale.

Z tą ostatnią ewentualnością, że obecny spadek cen ma swe źródło w owym „sezonowym" momencie, poważnie liczyć się należy i tę okoliczność ewentualnie eskontować, co też, o ile nam wiadomo, europejski świat handlowy już czyni, czyniąc np. wielkie zakupy zboża z zapowiadających się świetnie zbiorów w Argentynie; płacą tam jednak złotem, więc nas tam oczywiście niema. Ale i w skromniejszym zakresie tę konjunkturę wyzyskać można i należy. Nasz bowem brak towarowy jest taki, chłonność nasza konsumcyjno-nabywcza, powiększona o widoki odsprzedaży, tak wielka, że nawet gdyby obecny światowy spadek cen towarów był objawem tendencyi stałej i postępowej, a nie „sezonowym", na wyzyskaniu tej konjunktury stracić nie możemy. Tembardziej zaś, jeżeli jest to zjawisko przejściowe, wywołane jakimś manewrem spekulacyjnym.

Czesi na Orawie rozpędzają wiec polski bagnetami.

Nowy Targ (PAT). Z Trzciany na Orawie donoszą **o krwawych zajściach** dnia 30 maja, spowodowanych napadem Czechów na ludność, gromadzącą się na zwołany przez Polaków wiec za wiedzą i zezwoleniem czeskich władz administracyjnych, niepodzielnie rządzących na terenie plebiscytowym. Zwołano polski wiec do Trzciany. Na wiec zaczęła ściągać ludność okolicznych wsi, przybyli działacze orawscy oraz zwiedzający tereny plebiscytowe posłowie sejmowi Barlicki, Czapiński i Niedziałkowski. **Tu już oczekiwała czeska bojówka, którą osobnemi ogłoszeniami w czasopismach zwołano na ten dzień do Trzciany, a wśród niej czescy żandarmi, poprzebierani w cywilne ubrania, co odrazu świadkami stwierdzono.** Bojówka obrzuciła wyzwiskami Polaków, poczem rzuciła się na zgromadzonych z kijami i nożami. Przyszło do krwawego starcia, w którem raniono trzech górali orawskich. Zgromadzeni, jakkolwiek nieprzygotowani na napad, szybko odparli Czechów i rozpędzili napastników. **Wtedy wystąpiła przywieziona automobilami czeska żandarmerya i przypuściła atak na bagnety, w czasie którego znowu zraniono kilka osób.** Ostatecznie wiec odwołał czeski starosta, zasłaniając się rzekomem wzburzeniem miejscowej ludności przeciw Polakom. **Stwierdzono, że w tym dniu w sąsiednim Twardoszynie zgromadzili Czesi parę kompanii piechoty i artyleryi.** Jeden z tych oddziałów wyruszył nawet do Trzciany dla rozpędzenia wiecu. Odwołano go dopiero w chwili, gdy nadeszła wiadomość o odwołaniu wiecu. — Epilogiem zajścia było aresztowanie na drugi dzień jednego z parobków w Jabłonce, który rozpoznał w czeskim żandarmie przebranego prowokatora poprzedniego wiecu. **Mimo zapewnień kapitana francuskiej załogi, wywieziono aresztowanego do więzienia poza Jabłonkę.** Ludność w Jabłonce jest oburzona tym gwałtem, zwłaszcza, że otrzymała od francuskiego komendanta, kapitana Doreau, uroczyste zapewnienie, iż aresztowanego nie pozwoli wydać władzom czeskim.

Rokowania Anglii z Krasinem dotyczą tylko spraw gospodarczych.

Paryż. (PAT) Dzienniki tutejsze zamieszczają wiadomość, że **narady między Lloydem Georgem a Krasinem utrzymane były ściśle w zakresie spraw ekonomicznych.** Przed nawiązaniem stosunków Anglia będzie wymagała gwarancyi, że **wymiana towarów nie będzie wyzyskiwana w celach propagandy bolszewickiej.** Zaproszony do uczestnictwa w obradach Millerand miał oświadczyć, iż działać będzie w myśl zobowiązań, przyjętych w San Remo, a **przemilczających wszelki kontakt polityczny z sowietami.** „Matin" podaje, że Francya będzie reprezentowana na rokowaniach ekonomicznych. Według „Petit Journal" minister spraw zagranicznych Czechosłowacyi **p. Benesz, przybyły** świeżo do Londynu, **spotkał się tam z Krasinem.**

Dotychczasowy rezultat narad

Poldhu (PAT). Radio. Krasin osiągnął w Londynie ten rezultat, **że rządowi sowietów będzie wolno utrzymać w Londynie biuro dla wymiany towarów między Rosyą a Anglią.** Krasin porozumie się z rządem swoim w kwestyi jeńców angielskich w Rosyi. W sprawie tej rząd sowiecki ma dać odpowiedz w dniach najbliższych.

Rokowania polityczne z bolszewikami zbrodnią wobec Polski i wobec cywilizacyi.

Paryż. (PAT) „Temps", omawiając misyę Krassina, twierdzi, że Francya, zgodnie z radami Anglii, odmówiła wszelkich rokowań politycznych z przedstawicielami sowietów. „Temps" wyraża uznanie dla tego stanowiska Francyi, dodając, **że polityka jej nigdy nie będzie polegała na ustępstwach dla szantażystów bolszewickich, którym będzie przeciwstawiała patryotyzm. W konkluzyi „Temps"** podkreśla, iż **patryotyzm polski jest szańcem ochronnym dla Europy zachodniej. Pragniemy, pisze „Temps", by Polska nie przekroczyła tej misyi, ale wobec tego, iż państwo to słusznie czuje się zagrożone i upewnia, iż ograniczy się tylko do dochodzeń swoich praw, osłabiać ją w takiej chwili byłoby prawie zbrodnią przeciwko cywilizacyi.**

Czy Francya przyłączy się do narad gospodarczych?

Sprzeczne wiadomości.

Wiedeń. (PAT) Jak donosi „Mittagsztg." z Kopenhagi, **francuski ambasador w Londynie wręczył notę swego rządu z oświadczeniem, że rząd francuski nie zamierza odstępować od swej dotychczsowej polityki w stosunku do rządu sowietów. Z tego powodu jest zbytecznem upełnomocnienie przedstawicieli Francyi do rokowań z Krasinem, o to Anglia zwróciła się do Francyi. Francya domaga się pierwej spłaty przez Rosyę dawnych długów, zanim mogłaby przystąpić do rokowań gospodarczych.**

Rząd belgijski stanął na stanowisku rządu francuskiego.

Prasa francuska rozpisuje się z oburzeniem o przyjęciu Krasina przez Lloyda George'a i przez rząd sowiecki i zarzuca Lloydowi George'owi, że **złamał umowę z resztą państw koalicyi.**

Horsea. (PAT) Radio. W sprawie umowy między Krassinem a rządem angielskim co do wymiany towarów donoszą, **że Francya przyłączy się do tej umowy.** Przewidzianym jest dowóz z Rosyi zboża, lnu i innych produktów, wzamian za materyały kolejowe, maszyny rolnicze, których brak daje się w Rosyi dotkliwie odczuwać.

Bolszewicy chcą pokoju - ale jakiego?

Wiedeń. (PAT) Radio. Biuro kor. podaje doniesienie londyńskiego korespondenta „Matina" w sprawie układów z Krasinem, że **Krassin po omówieniu sprawy ofenzywy polskiej postawił jako warunek ponownego podjęcia międzynarodowych stosunków gospodarczych — stan pokojowy.**

Sprawa większości sejmowej.

Ustawa o sekwestrze ziemiopłodów momentem rozstrzygającym.

Warszawa, 1 czerwca.

(A.) Pan minister aprowizacyi Śliwiński powrócił z dwutygodniowej podróży inspekcyjnej po Polsce. Wyniki tej podróży utwierdziły go — wedle jego własnych słów — jeszcze bardziej w opinii poprzedniej, że uchwalenie przez Sejm ustawy o sekwestrze ziemiopłodów jest konieczne, ponieważ w razie przeciwnym nie może być mowy o wyżywieniu Polski aż do żniw w 1921 roku.

Ta ustawa o sekwestrze ziemiopłodów ma przecież **znaczenie wysoce polityczne.**

Nie przesądzając w tej chwili, która strona ma słuszność, zszeregguję tutaj same fakta.

A więc do tej pory przeciwnikami zasadniczymi ustawy o sekwestrze ziemiopłodów są posłowie chłopscy. Przemówienia i wykrzykniki tych ostatnich pod adresem pana ministra aprowizacyi podczas jego przemówienia na plenum Sejmu, przemówienia, w którem uzasadniał potrzebę ustawy o sekwestrze, nie pozostawiają żadnej pod tym względem wątpliwości.

Natomiast zwolennikami zasadniczymi ustawy o sekwestrze (a więc sekwestru jako takiego, a nie jako chwilowej konieczności) są posłowie socyalistyczni. Są zdania, że niepodobna wyżywić proletaryatu fabrycznego, oderwanego od roli, jeżeli rząd nie będzie miał możności zasekwestrowania całej produkcyi rolnej.

Ostatnimi czasy mówi się dużo o utworzeniu nowej większości sejmowej. Filarami tej ostatniej mają być posłowie wiejscy i posłowie socyalistyczni. Rzecz jasna, że przed utworzeniem tej większości musi przyjść do porozumienia między tymi obozami: wiejskim i proletaryacko-miejskim w sprawie ustawy o sekwestrze.

Porozumienie jest trudne lecz możliwe, jeżeli posłowie włościańscy się okażą skłonni do ustępstwa zasadniczego, to znaczy, jeżeli przystaną w zasadzie na ideę sekwestru. Wzamian za to mogą się domagać bardzo wysokich cen na ziemiopłody.

Porozumienie w sprawie samej zasady sekwestru umożliwiłoby natychmiast porozumienie w sprawie nowej większości i przekształcenia gabinetu obecnego.

Pan Leopold Skulski bowiem pozostałby i nadal na czele gabinetu. Wszystkie prawie stronnictwa uznają, że dotychczasowy premier posiada wiele zalet, które usprawiedliwiają myśl pozostawienia go na dotychczasowym posterunku naczelnym.

Zresztą pan Leopold Skulski nie przychodzi do nowej większości z próżnemi rękoma. Rozporządza on głosami Zjednoczenia Ludowo Narodowego czyli kilkudziesięciu posłami, którzy wprawdzie czasami głosują przeciwko rządowi, jak np. podczas ustawy o opłatach spadkowych, zazwyczaj przecież umieją w sytuacyach groźnych i dla swego premiera ważnych dotrzymać mu placu.

Otwarcie przecież mówiąc, **nie zdaje się mi, by do utworzenia owej większości przyszło przed załatwieniem ustawy o sekwestrze ziemiopłodów.** Socyaliści nie mogą ustąpić w tej sprawie i poprą ministra aprowizacyi bezwzględnie. Posłowie chłopscy na zewnątrz także nie mogą ustąpić, jeżeli nie dostaną od skarbu państwa takich cen, które ich zadowolnią.

Pan minister Śliwiński skłania się do takiego układu, ponieważ wypadnie mu on zawsze taniej, niż sprowadzanie zboża amerykańskiego, płacąc za nie dolarami. (Żądanie za ewentualnie zasekwestrowane płody cen, odpowiadających dzisiejszym kosztom produkcyi i warunkom targowym, jest zresztą zupełnie słuszne. — Red.)

W każdym razie przecież ludowcy, jako zwolennicy wolnego handlu i jako przeciwnicy etatyzmu, będą do ostatniej chwili zwalczali sekwestr, jak to zaznaczył w oświadczeniu programowem poseł Grzędzielski.

Mogą się też częściowo usunąć od tego głosowania, lecz w zasadzie celem poparcia swego odrębnego w tej mierze stanowiska ci posłowie ludowi, którzy zostaną na sali, będą głosowali przeciwko sekwestrowi.

Dlatego układania listy członków nowego gabinetu mogą się podejmować dzisiaj tylko ludzie, mający dużo czasu i nie szanujący papieru gazet, którego są współpracownikami. Nie mam wrażenia, by nowy gabinet przyszedł do skutku jeszcze przed wakacyami sejmowemi. Oczywista, spora część decyzyi pozostaje w rękach posła Witosa. Dzisiaj jest to bezwarunkowo jeden z najbardziej wpływowych polityków polskich. Nigdy poseł Jan Stapiński za czasów swej największej potęgi nie był tak potężnym nawet w połowie, jak teraz poseł Witos...

Po „wieku pary“ — „wiek elektryczności“.

Bank dla elektryfikacyi Polski. — Gospodarcze skutki elektryfikacyi.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, 2 czerwca.

Jak już zaznaczyliśmy, Warszawa przeżywa obecnie okres tworzenia instytucyi bankowych najprzeróżniejszego rodzaju i charakteru. Między innemi tak w sferach finansowych, jak urzędowych, budzi znaczne zainteresowanie projekt banku, którego zadaniem byłoby wywoływać, popierać i finansować wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwa przemysłowe, handlowe, transportowe, mające na celu wytwarzanie i zużytkowanie prądu elektrycznego we wszystkich jego zastosowaniach dla produkcyi siły, światła i ciepła. W pierwszym więc rzędzie bank powołałby do życia fabryki motorów dla centrali elektrycznych, turbin wodnych, armatur elektrycznych, izolatorów wszelkiego rodzaju, słupów żelazo-betonowych, rur żelaznych, kotłów parowych, słowem wszystkiego, co jest potrzebne dla stworzenia i prowadzenia w Polsce wielkich elektrowni.

Inicyatorzy projektu wychodzą z następujących założeń: Jedną z bardzo poważnych przeszkód dla rozwoju ekonomicznego wszystkich nieomal państw europejskich a w szczególności Polski jest w chwili obecnej niedostateczna ilość dróg komunikacyjnych, oraz brak środków transportowych. Jeżeli zaś przyglądamy się ruchowi towarowemu to przekonamy się, że przeszło 2/3 przewożonego ładunku stanowią dziś materyały opałowe. Rozwożą je koleje po różnych zakątkach kraju po to tylko, aby je tam spalano. Jednem słowem pod względem dostawy opału przeżywamy dotąd okres, w jakim niedawno znajdowała się dostawa wody, gdy ją rozwożono beczkami i roznoszono wiadrami. Przekonawszy się, że jest znacznie prościej, praktyczniej i taniej przeprowadzić tę wodę rurami, ludzkość zaczęła budować wodociągi.

Nadszedł czas, kiedy należy uczynić to samo z materyałem opałowym, zastępując rury drutem i posyłając po nim opał w postaci elektryczności. Zamiast rozwozić opał i spalać go w różnych piecach i piecykach będzie prościej i oszczędniej spalać go na miejscu i rozsyłać, gdzie potrzeba po drucie. Przy użyciu prądu o bardzo wysokim napięciu i licznej frekwencyi stratą energii przy przesyłaniu jej na znaczne odległości nie powinna przekraczać 15—20%, gdy obecnie straty przy przewozie i przeładowaniach węgla dochodzą często do 25%.

Przerabianie opału na energie elektryczne winno się odbywać nie przy zakładach przemysłowych lub w miastach, lecz w kopalniach węgla przy szybach naftowych; jeżeli zaś poważny pokład węgla znajduje się w znacznej głębokości można budować elektrownie pod ziemią, nie wydobywając daremnie węgla na powierzchnię.

Korzyści zużytkowania na miejscu materyałów opałowych lub siły wodnej w celach wytworzenia energii elektrycznej będą ogromne. Drogi komunikacyjne można będzie zużytkować całkowicie dla potrzeb handlu i przemysłu, stopniowo wszystkie koleje żelazne zamiast pary będą używały prądu elektrycznego, rozprzestrzenienie sieci elektrycznej rozwinie przemysł, da możność powstania drobnych zakładów przemysłowych w najgłębszych zakątkach kraju, nastąpi nieuniknienie wprowadzenie oświetlenia elektrycznego po wsiach i najmniejszych osadach, a ta-

J. BRUNO-RUBY. 9

Ten, który zwyciężył śmierć...

(z francuskiego tłomaczyła J. M.)

—o—

Raczej umrzeć nam obojgu — niż ustąpić!...

Błękitne rzuciły mu rozpaczne spojrzenie. Po raz pierwszy różowe, delikatne jak płatki róży usta otwarły się błagalną prośbą:

— Justusie Topaze! jeżeli pragniesz krwi, to weź i moją!... Ja się nie boję śmierci!...

Justus Topaze wzruszył ramionami:

— Krew?... kto mówi o krwi?... Nie poleje się ani jedna kropla krwi, jeżeli będziesz rozsądną... Co zaś do tego, bym miał torturować twoją piękną osóbkę... — śmiej się z takich przypuszczeń, moja mała!... Tyś przecie mój skarb!... Inaczej ma się rzecz z tym tu oto młodym człowiekiem. Musisz sama zadecydować o jego losie... Ale ja widzę, że nie chcesz go ocalić od mąk...

Dał znak ręką i dwóch drabów o groźnych fizyognomiach zbliżyło się do Saint-Marca.

— Gracyo, ukochana!... — bądź silną!... Ale Gracya nie słuchała go:

— Justusie Topaze — krzyknęła — mówisz o Inkwizytorach... tak prawda ci ludzie dali wzór tej zbrodni, jaką zamierzasz dzisiaj popełnić!... Ale ich mógł tłomaczyć ślepy fanatyzm... zdawało się im, że torturując bliźnich, służą w ten sposób Bogu!... Ale ty działasz w imię piekieł!... To podłość twoja, to zwierzęce instynkty popychają cię do ohydnego czynu!...

— Moje dziecko, widzę, że zaczynasz się mocno denerwować. To zupełnie zbyteczne.

Justus uśmiechnął się obleśnie.

— Romanie! — jęknęła dziewczyna — nie ustąpię!... nie osłabnę!... Jabym miała zostać żoną Justusa Topaze!... Milsza śmierć na torturach!...

— Żoną Justusa Topaza!... — powtórzył młodzieniec z rozpaczą. — Powiedz Justusie Nieśmiertelny, ile już miałeś tych małżeństw jednodniowych!... Ile nieszczęsnych dziewcząt padło ofiarą nieokiełznanych żądz twoich!... I śmiesz teraz proponować to samo mojej słodkiej, czystej Gracyi?!...

Justus milczał, nie przestając się uśmiechać. Skinął ręką... Gracya krzyknęła przeraźliwie i zakryła rękami oczy... Romana rozkrzyżowano na dwóch słupach żelaznych... Zgrzytnęły śruby... ciało nieszczęsnego uniosło się w górę... Szyja wzdymała się... kości trzeszczały...

Torturowany odchylił głowę w tył. Bledszy niż trup zaciskał przemocą wargi. Ale ból był zbyt silny... chwilami cichy jęk dobywał się z piersi...

Justus Topaze ścisnął tak mocno dłonie Gracyi, jakby je chciał pogruchotać... Wzrastająca egzaltacya malowała się na twarzy dziewczyny; obłęd męczeństwa najoczywiściej i ją brał w posiadanie. Oczy wzniósłszy ku niebu, modliła się...

W Justusie zbudził się z całą siłą instynkt kat-mordercy. Podniósł pięść, by uderzyć, powalić, zranić — to oporne ciało...

Wtem dał się słyszeć hałas szybkich, ciężkich kroków. Jeden z niewolników wpadł zdyszany do sali tortur.

— Panie — zawołał — telefon... tam na górze... Wzywają cię z Pacifii... O! panie... panie!... zdaje mi się, że wielki Cain Judas umarł!...

Justus puścił swą ofiarę. Jak szalony poskoczył ku zwiastunowi niespodziewanej nowiny:

— Co ty mówisz?! Zwaryowałeś?!

— Nie, panie!... Cain Judas umarł!... Znaleziono go nieżywego dzisiaj rano!...

Justus zapomniał o Gracyi, o Romanie — zapomniał o wszystkiem!... Więc przyrzeczenie wielkiego uczonego miałoby być tylko przyjemnym żartem, a może nieudałym eksperymentem!... Ten, który głosił się panem śmierci, odszedł pierwszy, a jego los niewątpliwie podzielą wkrótce wszyscy, rzekomo Nieśmiertelni...

Nieopisana trwoga opanowała Justusa... Umrzeć!... teraz umrzeć!... stanąć przed obliczem Przedwiecznego Sędziego!...

Przewróciwszy, stojącego mu na drodze niewolnika, skoczył ku schodom... Służebnicy jego pobiegli za nim niby banda oszalałych baranów...

Dobiegłszy do aparatu, Justus jęknął... komunikacya przerwana!... Jeszcze raz wziął słuchawkę do ręki, jeszcze raz zadzwonił... Napróżno!... Dopiero wtedy spostrzegł, że druty są przecięte!... aparat był rozmyślnie zepsuty!... A zatem... podejrzenie szybkie jak błyskawica mignęło mu w mózgu. Wściekły niby dzik zraniony pospieszył z powrotem do lochów więziennych.

Przed drzwiami kaźni Saint-Marca obaj strażnicy leżeli na ziemi, związani — z zakneblowanemi ustami..

Gracya Cristal i Roman Saint-Marc zniknęli!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

—o—

nia siła i światło podniosą dobrobyt i kulturalny poziom społeczeństwa.

Przechodząc do źródeł siły elektrycznej projektodawcy zaznaczają, że mamy niewyczerpane pokłady węgla na Śląsku, potoki Karpackie, których siłę można obliczyć na 500—600 tysięcy koni parowych, mamy gazy ziemne, torfowiska, węgiel brunatny, źródła ropy naftowej w Galicyi Wschodniej i t. d.

Należy tedy jaknajspiesznie] przystąpić do elektryfikacyi Polski. Elektrownie winny być budowane wyłącznie u źródeł materyałów opałowych lub siły hydraulicznej. Elektrownie muszą być połączone w większe grupy, aby módz wzajemnie wspomagać się. Sieć przewodów elektrycznych będzie przeprowadzać prąd o bardzo wysokiem napięciu do okręgowych stacyj przetwórczych, które rozdawać będą prąd o normalnem napięciu stosownie do potrzeb miejscowych. Nawet istniejące elektrownie winny zaprzestać używania opału otrzymując wprost od głównych elektrowni prąd elektryczny o wysokim napięciu, który będą przerabiały stosownie do swoich potrzeb lokalnych.

Jednem słowem przepowiednia Juliusza Verne'a, że epoka pary już mija i nastąpić po niej musi era elektryczności już się sprawdza. Polska ma tę wyższość przed innemi państwami, że posiada mniej instalacyi fabrycznych starego typu, a więc nie będzie potrzebowała tracić kapitałów na ich usunięcie i przeróbkę, opierając swój odradzający się przemysł odrazu na sile elektrycznej.

Eksploatacya pokładów węgla brunatnego.

Kraków, 2 czerwca.

Kryzys opałowy, przeżywany przez nas obecnie, zmusił przedsiębiorczość prywatną do bliższego zainteresowania się naszym węglem brunatnym, który od wieków czeka na zastosowanie go w przemyśle. Badania przygotowawcze już się zaczęły i jak nam donoszą, z całą stanowczością twierdzić można, że najpóźniej na jesieni r. b. zostaną wybudowane pierwsze szyby. Badania te, nie licząc kilku drobniejszych przedsiębiorców, prowadzi między innemi, znana firma Szejblera.

Pokłady węgla znajdują się, jak wiadomo, przeważnie na lewym brzegu Wisły, pomiędzy Włocławkiem, Dobrzyniem, Brześciem a Kowlem. Leżą one na głębokości 30—50 metrów, a grubość pokładów, dochodząc często do 3 metrów jednakże spada nieraz do 40—50 cm. Badania mają na celu przedewszystkiem znalezienie pokładów odpowiedniej grubości, a następnie wyświetlenia, czy warunki geologiczne pozwalają w danych wypadkach na eksploatowanie pokładów, pesymiści bowiem twierdzą, że lotne piaski, tak zwana kurzawka, (piasek przesycony wodą), których pokłady sąsiadują z węglem brunatnym, mogą uniemożliwić zupełnie korzystanie z tych pokładów.

Optymiści są innego zdania, sądząc, że węgiel brunatny stworzy warunki dla rozwoju przemysłu w Dolinie dolnej Wisły, gdzie przedewszystkiem winny powstać fabryki chemiczne dla wydobywania z węgla brunatnego smarów, eterów, których wiele zawiera.

Polska nie chce dopuścić do umiędzynarodowienia portu gdańskiego.

Port gdański w myśl traktatu wersalskiego ma być przyznany Polsce do całkowitego użytkowania.

(Od naszego korespondenta).

Gdańsk, 1 czerwca.

Na drugiem posiedzeniu konferencyi polsko-gdańskiej, która miała potrwać około dwóch miesięcy, **najniespodziewaniej delegaci gdańscy z burmistrzem Sahmem na czele oświadczyli, że nie mogą dalej prowadzić układów, gdyż nie mają upoważnienia od Konstytuanty.** To późne spostrzeżenie się, będące poniekąd **afrontem dla p. Towera**, który ich właśnie wyznaczył, nie dotknęło jednak wielkiego komisarza. Przeciwnie, miało się wrażenie, że **nastąpiło z jego zgodą.** Sprawa byłaby zupełnie niezrozumiała, gdyby nie informacye, jakie zdołano zdobyć o przebiegu pierwszego posiedzenia, odbytego 26 z. m.

Na niem p. Tower przedstawił **projekt załatwienia sprawy portu gdańskiego, wypracowany** przez posła angielskiego w Paryżu, sir Drumona, a polegający na tem, że administracyę portu objęłyby łącznie: **rząd polski, w. m. Gdańsk i Liga Narodów,** wybierając w tym celu komitet.

P. Olszewski, przewodniczący delegacyi polskiej, zwrócił uwagę, że projekt **ten nie jest nowy, gdyż** wysuwany był już na międzynarodowej Komisyi Tranzytowej na początku bieżącego roku; **nie może on być przyjęty przez Polskę, gdyż oznacza internacyonalizacyę portu,** co się **sprzeciwia traktatowi wersalskiemu,** według którego Liga Narodów jest protektorem wolnego miasta Gdańska, **port zaś przyznany jest do całkowitego użytkowania Polsce.** Z repliką wystąpił burmistrz Sahm, dowodząc, że port stanowi **część majątku Gdańska,** sprawa więc jego winna być traktowana łącznie ze sprawą podziału majątku państwowego. Tylko przez przyznanie portu na własność Gdańskowi zapewniona będzie **równość traktowania wszystkich krajów w porcie,** natomiast przyznanie go Polsce postawiłoby innych w gorszem położeniu. Wreszcie powoływał się na punkt 2 artykułu 104 traktatu, który według niego, daje Polsce tylko prawo użytkowania portu, nie mówi zaś o prawie do zarządzania nim. Na to p. Olszewski odpowiedział, że traktat wyraźnie **oddziela sprawę konwencyi co do portu od sprawy podziału majątku państwowego,** że wobec tego należy je traktować niezależnie. Zaznaczywszy przychylne stanowisko rządu polskiego dla Gdańsk, uwidocznione w układach aprowizacyjnych i ekonomicznych, wykazał, że wspomniany przez p. Sahma punkt mówi nie tylko o wolnem użytkowaniu („libre usage"), lecz i **o zarządzie portem** („service"), że dalej według par. 4 tegoż artykułu **prawo rozbudowy portu przyznane jest wyłącznie Polsce,** pod której zarządem port otwarty będzie dla wszystkich narodów na równych prawach, a **interesy Gdańska w niczem nie ucierpią.** W tym samym duchu przemawiał admirał Borowski, zaznaczając, że urządzenie portowe znajduje się **w obrębie Wisły, której administracya niezaprzeczenie przyznana jest Polsce;** przewodniczący skonstatował całkowitą rozbieżność zdań i **wyraził niezadowolenie,** że rząd polski przyspiesza sprawę konwencyi, odwołując się do Rady ambasadorów, i nie chce poczekać na ukonstytuowanie się normalnych władz gdańskich.

Na to ze strony polskiej odpowiedziano, że jeszcze 28 listopada z. r. Rada Najwyższa poleciła, **aby w ciągu dwóch miesięcy od chwili ratyfikacyi traktatu przeprowadzono prace przygotowawcze do konwencyi portowej i podziału majątku,** nie może więc być mowy o spieszności, lecz raczej **o powolności biegu sprawy.** Zaproponował tedy przyjęcie za podstawę do dyskusyi projekt, wypracowany przez Polskę. Wszyscy się na to zgodzili i wyznaczyli następne posiedzenie na 28 maja. Wynik jego wiadomy — delegaci polscy powrócili do Warszawy.

Boya Flirt z Muzami.

Boy: „Flirt z Melpomeną". Warszawa 1920. Nakład Instytutu wydawniczego „Biblioteka polska", str. 263.

Najnowszy flirt Boya, „czysto intelektualny", jak się przezornie zastrzega, (a ma ich wiele!), mimo, że toczy się w orbitach „Czasu", miałby przecież pewne uzasadnione pretensye do nieśmiertelności, choćby z tej racyi, że bohaterka jego jest — rodem z Parnasu.

Zaczyna się to, jak zwykle, kapitalnym wstępem „Od autora", na pozór „rozpaczliwie niewinnym", w samej rzeczy iskrzącym się dowcipem, takim od niechcenia, co to najsnadniej bierze rozgrymaszonego wszelkim „fachowym" humorem czytelnika. Poprostu opowiada nam Boy, jak to przypadkiem, jak wszystko w jego życiu literackiem, stało się, że wszedł między „recenzenty" i zasiadł, zrazu przygodnie, w aksamitnym fotelu krytyki. „Nie śmiem twierdzić, iżby tą drogą wniknęło zeń we mnie owo światło, którego, idąc do teatru, nie czułem w sobie jeszcze ani promyczka, ale spostrzegłem, że teatr oglądamy pod tym kątem, z przymusem ujmowania i formułowania wrażeń, może stanowić miłą (rozrywkę i zbawienną odtrutkę na miazmaty bibliotecznych pyłów, któremi oddychałem wyłącznie od lat kilku. Zacząłem tedy nawpół dla siebie, pisywać te gawędy teatralne, w których starałem się trzymać jak najdalej od ducha krytycyzmu, nie chcąc nim macić zabawy sobie i drugim".

Poznajemy w tem całego Boya, który niczego tak nie unika, jak posądzenia, że przypadkiem traktuje coś poważnie. Że tam, przez zapomnienie, pod lekką formą, przeprowadzi wyczerpującą analizę twórczości, czy ujmie w syntezę rozproszone przejawy, z któremi poważna krytyka nie mogła dać sobie rady — to jego rzecz — ale nie należy mu tego mówić, bo doprawdy, byłoby mu przykro.

Książkowe wydanie zbioru recenzyi teatralnych nie jest u nas zupełną nowością, poprzedziły je „Dusze z papieru" Makuszyńskiego, świetne jako felietony, lecz o wiele mniej jako krytyki. Błyskotliwe i sztucznie uśmiechnięte, jak tancerka na linie, która, przy pozornej swobodzie, musi skupiać wytężoną uwagę na każdy ruch, grożący zawrotem głowy i runięciem w dół. Zupełnie inaczej poczyna sobie z tem Boy. Jak dobroduszny siłacz podnosi bez wysiłku srogie ciężary i tem się bawi. Jeżeli bawi się przy tem i gawiedź, tem lepiej. Gawędy jego nie mają źdźbła sztuczności, bo i poco miałby zadawać sobie jakiś przymus? pisze swoje — a czy się to komu podoba, czy niepodoba, on o to najmniej dba. Może właśnie dlatego, prawem przekory, tak się jakoś dzieje, że najwykwintniejszy czytelnik zwykł jest pilnie baczyć na pojawienie się nowego tomu, podcyfrowanego trzema magicznemi literkami: Boy.

Nie ma rady, Boy stał się niewzruszoną firmą literacką, z wolą czy wbrew woli i gdyby kiedy dla kaprysu, spróbował wykręcić jakiś najniedorzeczniejszy koziołek logiczny, poczytanoby go za objawienie, na razie niezrozumiałe. To zaczyna być smutne, panie Boyu, ale tak już jest...

Recenzye Boya operują na podwójnym terenie, poważnego teatru i lekkiego teatrzyku, przyczem w tym ostatnim czuje się stanowczo lepiej, a przynajmniej sam to sobie imaginuje. Bo zaraz momentalny kłam zadaje temu jego zdumiewające wczucie się już nietylko w Moliera, który przedtem zakorzenił się w jego mózgu longą drogą, lecz i w Szekspira, który stanowi antytezę tamtego i w Ibsena, którego ponury światopogląd nordyjski musi działać na tego przysięgłego romansistę, jak zboczenie umysłu. Otóż przechodząc oceny tragedyi tak ciężkiego kalibru, jak „Makbet", czy ‚Rosmersholm" spostrzegamy że zarzut jednostronności kultu Boya dla gallijskiego geniuszu w praktyce odpada. Za nim Boy ockn.e się krytykiem, wpierw staje się widzem, poddającym się bez zastrzeżeń bezpośredniości wrażenia. „Szekspir jest niesłychany!" — wybucha, jak urodzony entuzyasta — i wnet rzuca tak nowe, własne światła, stawia tak mocną, zastanawiającą koncepcyę, odnośnie do pojęcia postaci lady Makbet, że odtąd liczyć się z nią będzie musiał każdy krytyk, czy artysta, co czytał tę recenzyę. A „Rosmersholm"? „Wszedłem do teatru nastrojony raczej sceptycznie, a wyszedłem wzruszony, rozstrzęsiony, dygocący". Wyznanie tak szczere, że brzmi nieomal naiwnie. A przecież to także Boy. Wbrew antypatycznym mu wprost pierwiastkom, z jakich zbudowaną została sztuka, ulega w końcu w tej „próbie siły" z norweskim mocarzem i nie waha się wprost tego przyznać. Na chwilę wyjrzało prawdziwe oblicze poety z „Słońca jesiennego":

> Spojrzałem ci oko w oko
> Żywotów odwiecznа siło!
>
> Patrzałem bez oddechu
> aż w piersi mojej coś pękło...

Ten sam uczciwy stosunek zachodzi u Boya do każdego dzieła wielkiej poezyi, dawnej czy nowej, bez względu na to, czy mniej lub więcej, osobiście mu odpowiadającej, do wszelkiej rzetelnej wartości.

Skala to bardzo szeroka. Dość przytoczyć od-

W GDANSKU.

Wrażenia i refleksye polityczne.

(Korespondencya własna „Gońca Krakowskiego“).

II.

Gdańsk, ? czerwca.

Odnowione współżycie Gdańska z Polską tembardziej jest możliwe, że to, co niegdyś Gdańsk do Polski zniechęciło, dzisiaj, przynajmniej w pierwszej swej części, nie istnieje. Mówię tu o propagandzie religijnej za katolicyzmem, a przeciw protestantyzmowi, którą Polska i tutaj i w Toruniu jeszcze za Zygmunta I prowadziła, a której w Gdańsku dopiero tolerancyjny Zygmunt August kres położył, usuwając w ten sposób pierwszą kość niezgody między oboma czynnikami, do współżycia przeznaczonymi. Dzisiaj chyba już tego niebezpieczeństwa niema: dzisiaj chyba już nikt w Polsce Gdańszczan protestanckich czy reformowanych nawracać nie będzie... Ale był jeszcze i drugi powód nieporozumień: wojny, jakie za Wazów i Sasów niszczyły Polskę i — Gdańsk. Dzisiejszy Gdańsk dokona zwrotu do Polski pokojowej prędzej niż do Polski wojennej. O tem pamiętać trzeba... Wojna tuczy paskarzy, ale solidne firmy rozkwitają w pokoju, gdańskie zaś firmy są solidne, nie paskarskie.

Z tem zdaniem wstąpiłem na drogę rozważań, co Polska robić powinna, aby zyskać Gdańsk. Bo siłą go nie zdobędzie. Jest tam na miejscu przedstawiciel państwa polskiego. Polacy gdańscy skarżą się często na niego, na jego ich zdaniem zbytnią ustępliwość. I nawet prosili nas, abyśmy te ich skargi w naszych sprawozdaniach z podróży powtórzyli. Robię to, oczywiście, na ich odpowiedzialność, bo sam mam za mało rzeczowego materyału na własny sąd o sprawie. Zdaje mi się jednak, że **przedstawicielem Polski w Gdańsku powinien być** nie wyłącznie administrator, nie polityk nawet lub dyplomata, ale — **ekonomista w wielkim stylu.** Jeżdżą do Gdańska literaci, artyści polscy. Bardzo dobrze. Na podniesienie ducha polskiego wśród polskich Gdańszczan mogą oni znakomicie podziałać. Ale wyznaję, że wolałbym inne ekspedycye polskie w Gdańsku widzieć. Jakie? Grono poważnych prelegentów, którzyby w niemieckich wykładach rzeczowo a przez to przekonywująco przedstawili niemieckim Gdańszczanom, że mimo objawów przejściowych jak n. p. fatalnego dziś stanu marki polskiej, państwo polskie ma przed sobą przyszłość ekonomiczną. Moment to dla tutejszych ludzi tem ważniejszy, że Gdańsk był przed wojną w budżecie Rzeszy niemieckiej pozycyą bierną a nie czynną, i dzisiaj **Gdańszczanie z trwogą myślą o tem, co się z nimi stanie, gdy będą musieli i sami sobie podołać i ponadto z tytułu dawniejszego należenia do cesarstwa niemieckiego płacić część jego długów i kontrybucyi.** Gdańsk, przyłączony do Polski, będzie ją więc zrazu drogo kosztować, ale to trudno i trzeba Gdańszczan przekonać, że nas na te świadczenia stać.

To więc jedno: ekspedycya ekonomistów-prelegentów. Druga rzecz, to bądź podniesienie bardzo niskiego stanu polskiej tamtejszej prasy, bądź uzyskanie pewnego wpływu na rozważniejsze organy prasy niemieckiej. Najlepiej: jedno i drugie. Wreszcie potrzeba planowej akcyi sfer handlowo-przemysłowych, i to zorganizowanych elementów tak, by zabezpieczony był i ich osobisty i polski państwowy interes. Stu literatów czy artystów polskich nie zrobi dla sprawy pozyskania Gdańska dla Polski ani setnej części tego, co zrobić może solidna firma bankowa, handlowa, przemysłowa, pracująca dla siebie ale i dla państwa polskiego. Czy coś, i ile się w tym kierunku już robi? Naturalnie stanowczej na to pytanie odpowiedzi dać nie mogę, bo wiele takich rzeczy można i trzeba robić po cichu. Ale, gdy z własnego doświadczenia wiem, że z dwóch banków polskich w Gdańsku równocześnie jeden każe sobie za sto marek niemieckich płacić 480 polskich, drugi zaś 500, gdy z drugiej strony mi mówią, że najlepiej kupować marki polskie w... „Deutsche Bank“ — to doprawdy, na owo pytanie trudno mi dać uspokajającą odpowiedź. *Dr. Jozef Flach.*

Kolonizacya kresów wschodnich.

Kraków, ?

Kresy wschodnie były zawsze naturalnym terenem ekspanzyi ludnościowej i gospodarczej Polski. Rozbiory przerwały ich kolonizacyę. Wszelako naturalne warunki ekspanzyi przez to nie uległy zmianie, gdyż na tych kresach, w szczególności na Polesiu i Białorusi ludność była zawsze po ostatnie czasy przed wojną dwa do trzech razy mniej gęsta niż w Polsce, a własność ziemska była skupiona w latyfundyach, podczas gdy w Polsce proces rozdrabniania jej przybrał ogromne rozmiary.

Departament statystyczny zarządu **kresów** w Wilnie stwierdził obecnie, że wskutek wojny nastąpiło na tych kresach szalone wyludnienie. Taki okręg brzeski naprzykład liczy obecnie zaledwie 21 mieszkańców na kilometr kwadratowy. Ogromne obszary przemieniły się w pustynie. Na kilometr kwadratowy wypada zaledwie półtora konia i mniej niż jedna krowa. Śmiertelność przerasta urodziny półtora raza.

W tych warunkach podjęcie kolonizacyi tych kresów na większą skalę byłoby w pierwszym rzędzie ogromną przysługą oddaną ludności zamieszkującej te obszary. Dziś bowiem produkcya tych obszarów nie wystarcza na wyżywienie mieszkańców. Kolonizacya taka zatem byłaby nie polityczną, nie imperyalistyczną, ale filantropijną w przeciwstawieniu do kolonizacyi, którą uprawiały Prusy na polskich ziemiach.

Równocześnie szłoby także o wydatniejsze zasilanie rezerwoaru środków żywności i surowców całej Polski z przyległościami.

Nie potrzebujemy dodawać jak bardzo kolonizacya owych obszarów podjęta na większą skalę, ułatwiłaby praktyczne przeprowadzenie reformy rolnej. Odpadłby wówczas przymus przeprowadzania jej na ziemiach rdzennie polskich w takim tempie, które mogłoby oddziałać ujemnie na produkcyę powstrzymując obecnych większych właścicieli od inwestycyi.

Już wyżej zaznaczyliśmy, że na kresach wschodnich znaczna część znajduje się w rękach latyfundystów. Zatem i pod względem społecznym kolonizacya tych kresów jak najrychlejsza byłaby bardzo pożądana.

Nie może i nie powinno być mowy o kolonizacyi państwowej. Natomiast zawodowe organizacye rolnicze zarówno w Kongresówce jak i w Małopolsce powinny się bezzwłocznie zająć utworzeniem instytucyi finansowo-technicznej, któraby zabrała się praktycznie do rozwiązania tego doniosłego problematu — a to mimo wielkich trudności, na jakie akcya taka w obecnych ciężkich warunkach musi bezwarunkowo się natknąć.

* * *

VI. Zjazd prawników i ekonomistów poświęcił niemało uwag omawianym powyżej sprawom naszych kresów wschodnich i po wysłuchaniu kilku referatów powziął uchwały w następującym duchu: Ziemie północno-wschodnie, nasz naturalny teren kolonizacyjny, są dziś bardzo wyludnione przez wojnę i potrzebne dla swego odrodzenia niezwłocznej kolonizacyi, ludzi oraz zasilenia inwentarza.

Wobec tego **rząd winien podjąć kroki w celu poprawy warunków gospodarczych tych ziem i w pierwszej linii w okręgu brzeskim, popierając ich kolonizacyę i zasilając je w potrzebnej mierze inwentarzem żywym i martwym.**

Należy zwrócić szczególną uwagę na **majątki**

---

czutą wszystkiemi fibrami „Ninę“ Kampfa, która jest jednym różanym płomieniem namiętności miłosnej, trawiącej wszystko, a więc i pewne skrupuły krytyka — a z drugiej strony ascetyczne „Miłosierdzie“, które pobudziło Boya do refleksyi tak niezwykle oryginalnych, na temat tego niepospolitego dzieła, podobno „dla zablagowania owego wstrząsu“, jakiego doznał na premierze, wbrew własnym najrdzenniejszym instynktom.

Zato nieubłaganym pogromcą staje się Boy dla pseudo-twórców, dla przeciętnych zdolności, porywających się na wielkie tematy. B cz jego dowcipu świszcze może jednak niekiedy zbyt ostro i bezwzględnie, lancet ironii zadaje nieomylne cięcia, ale podciąć też może czasem wiarę we własne siły. Wobec polskich autorów zwłaszcza, z których nie każdy staje odrazu w pełni rozwoju, a który niema innego pola do przejawienia się, jak własną scenę, — tak niebezpiecznie świetna recenzya, która ze szpalty dziennika, uzyskuje trwałe życie na kartach książki, może skłonić wrażliwsze natury wprost do zamilknięcia.

Jeżeli gdzie, to w komedyi czuje się Boy w całej pełni, w swoim żywiole. Wytrawny znawca, rozróżnia tu najlżejsze odcienia walorów literackich i roboty scenicznej. — Możnaby prawie podejrzywać, że dla jakichś powodów ów „Flirt“, afiszowany na okładce służy do rozmyślnego zmylenia tropu. Nie do poważnej Melpomeny, lecz raczej do płochej Thalii, uwieńczonej różami, czy figlarnej Euterpe, dmącej w podwójny flet, zwraca się Boy — uwodziciel. Trzeba czytać jak on je rozumie, te miłe dziewczynki, jak broni, jak usprawiedliwia. „Daleki jestem od tego, aby t. zw. lekki repertuar uważać za synonim płytkości lub trywialności. „Rodzaje „przechodzą w sztuce swoje ewolucye, był czas, kiedy wszechwładnie panowała tragedya w pięciu aktach wierszem, obecnie sztuka dramatyczna raczej żegluje pod flagą komedyi, bardziej odpowiadającej inteligentnemu sceptycyzmowi dzisiejszego człowieka. Jest to — trzeba przyznać — forma ze wszystkich najbardziej giętka, tragedya nie może nas rozśmieszyć (chyba mimowoli), podczas gdy komedya umie naprzemian bawić, rozmarzać, uczyć, wzruszać. Jakże nikłą bywa niekiedy ścianka, która ją dzieli od dramatu“. Tak więc „flirt“ Boya z różową komedyą daje w rezultacie coś, jakby misterne miniatury osiemnastowiecza, jak np. impresye na temat „Ogrodu młodości“ lub „Tancerki“, rzeczy, które się czyta jednym tchem. Oprócz recenzyi książka Boya mieści ponadto parę interesujących artykułów na temat kultury teatru, będących ciekawym przyczynkiem dla ubogiego u nas działu teoryi teatru.

„Czy mam obyczajem urzędowych krytyków przejść do „zastrzeżeń?“ — pytam za przykładem Boya. — „Taki już zwyczaj, więc róbmy „zastrzeżenia“. Pierwsze z nich dotyczy zbytniego niekiedy odbiegania od tematu. Cóż, kiedy te dygresye są tak miłe, nieoczekiwane i dalekie od wszelkiego szablonu, że — niepowetowaną szkodą byłoby, gdybyśmy je postradać mieli — i „zastrzegamy“ się przeciw temu stanowczo.

Drugiem, mimowoli nasuwającem się wrażeniem jest, że Boy tak bystry w ujmowaniu rzeczy od strony literatury, w ocenie gry aktorskiej bywa na ogół jakby mniej pewny siebie czy skrępowany, zapewne obawą wyrządzenia przykrości sympatycznej drużynie, tej kochanej przezeń gromadce artystycznej, tych, „którzy na przekór wszelkim „reformom“ i „odrodzeniom“ teatru; zawsze będą stanowić jego rdzeń i istotę“ O nich to przecież pisze z prawdziwie macierzyńską miłością: „Te delikatne organizacye artystyczne, te przeczulone kłębki nerwów, tak słusznie wrażliwe i drażliwe na współczesną i doraźną ocenę, jaką przedstawia dla nich świstek dziennika — gdyż dla nich, biednych, żadne odwołanie do potomności nie istnieje! — zasługują doprawdy, aby ich prace i ich świątynie oceniano rzeczowo, uważnie, pieczołowicie. I tak znowu Boy wytrącił nam broń z ręki.

Trzeci, powszechnie wysuwany zarzut, to niewątpliwa jednostronność w stosunku do literatury i kultury duchowej Francyi, jako szkoły dla polskiej twórczości, przedewszystkiem scenicznej, w przeciwstawieniu do Niemiec i wogóle północy. Ale i na to Boy znajduje z miejsca ciętą replikę: „Kwestya wpływów niemieckich na psychikę polską nie zdaje mi się bynajmniej kwestyą akademicką, ale bardzo i na długo jeszcze — życiową, nie chodzi tu przeto o czyste rozważanie, ale i o oddziaływanie, wedle skromnych środków każdego; wszelkie zaś działanie, o ile ma być skuteczne, musi być poniekąd jednostronne. A przytem każda chwila ma swoją specyalną prawdę i swoją „ewangelję“ na dzień dzisiejszy. Nie chodzi o „doradzanie“ Polsce jakichś obcych wpływów, ale faktem jest, że wpływy istniały u nas zawsze i zapewne istnieć będą długo; chodiz o to, jakie. „A jeżeli to komu nie wystarczy i nie zupełnie trafia do przekonania, to Boy ma w zanadrzu jeszcze jeden nieodparty argument: „Być może, że znowu spotkam się z tym samym zarzutem, na to odpowiem chyba wykrzyknikiem, jakim wybuchał nieodżałowany grubas, śp. malarz Stanisławski, ilekroć mu ktoś przedkładał, że jest niesprawiedliwy w objawach swoich sympatyi, czy antypatyi artystycznych: „Noo, dlaczego ja mam być sprawiedliwy? Pan Bóg jest od tego, aby był sprawiedliwy“...

„Noo“ — a na takie dictum naprawdę nie ma odpowiedzi.

Ewa Luskina.

rosyjskie, powstałe z przymusowej sprzedaży na mocy ukazu z d. 10 grudnia 1865 i na mocy instrukcyi z d. 28 lipca 1865. Majątki te mogą stanowić podstawę obszaru kolonizacyjnego ziem wschodnich. W samych tylko guberniach Mińskiej, Grodzieńskiej i Wileńskiej majątki te wynoszą 459.000 dzies., nie licząc 130 tys. dzies. ziemi skonfiskowanej. **C.**

Czem jest dla bolszewików Lenin — a czem Trocki?

Dwaj carowie czerwonej Rosyi.

Kraków, 6 czerwca.

(m-m) Korespondent paryski „Exelsiora“ Albert Londres podaje interesującą charakterystykę porównawczą dwóch władców sowieckiej Rosyi. Lenina i Trockiego w oświetleniu ich własnych zwolenników.

„Lenin jest dla swoich geniuszem, którego nieomylność stanowi dogmat. Reprezentuje on dzięki jasności swego umysłu ideał naukowego komunizmu. Krótko mówiąc, jest on kierującym teoretykiem, pilotem o pewnem bystrem oku. „Póki on przy sterze, nie lękamy się burz — twierdzą bolszewicy — burze będą tylko stwierdzeniem faktu, że jesteśmy, że istniejemy!...

Trocki nie nurza się do tego stopnia w ideologii. Jego celem nie jest bynajmniej wykazanie, że znajduje się u szczytu władzy, dlatego, iż na zegarze dziejów wybiła godzina Marksizmu, ale raczej wychodzi z założenia, „mam władzę, więc wprowadzam idee maksymalistyczne w życie“. Aby dopiąć swego — nie cofnie się przed niczem. Niezawsze wie on, czego lud rosyjski, ale natomiast zawsze jasno zdaje sobie sprawę, czego on od tego ludu żąda. Trudności nie powstrzymują go, raczej pobudzają. Twarz jego nacechowana jest wyrazem bezwzględności, graniczącej z okrucieństwem. Gdzie trzeba wyskoku energii — tam się wzywa Trockiego. Transporty szwankują — Trocki ujmuje w swe ręce sprawę transportów. On to obronił Petrograd przed Judeniczem. Judenicz znajdował się w odległości 5 kilometrów od miasta. Wszystko zdawało się być straconem. Trocki pojechał do Petrogradu i chwycił kierownictwo obrony żelazną dłonią. Lenin tymczasem snuł na Kremlu marzenia teoretyka.

Lenina mniej się obawiają. Znajduje dużo pobłażliwości nawet u swoich ofiar. „On nie wie, co czyni“ — mówią o nim przeciwnicy bolszewizmu. Wokół imienia Lenina osnuły się legendy. W jego rodzinnej nadwołżańskiej ziemi zapewniają, że jest on reinkarnacyą bohatera kozackiego Steńki Razina, który powrócił na ziemię aby ją rozdać chłopom. Wszyscy wierzą w jego szczerość przekonań. Nawet ci, którzy go przeklinają, odnoszą się do niego z szacunkiem.

Trocki to wcielenie brutalnego czasu. Drży się na dźwięk jego imienia i nienawidzi go.

Lenin jest jeszcze czemś innem niż bohater kozacki Steńko Razin:

— Towarzysze — woła Zinowiew w Petrogradzie — Lenin nie tylko jest naszym przywódcą, nietylko wybrańcem milionów ludzi, on jest naszym władcą **z Bożej łaski!,** władcą autentycznym tym, który w historyi ludzkości pojawia się co pięćset lat!

Węgry usiłują wznowić monarchię w Austryi?

Spisek wojskowy w Gala Egerszeg. — Monarchiści austryaccy przy pomocy Węgrów chcą wkroczyć do Austryi i proklamować monarchię.

(Telegram własny „Gońca krakowskiego“).

Wiedeń, 2 czerwca.

Rząd republiki austryackiej wpadł na trop pewnych **przygotowań ze strony elementów monarchistycznych, które przy pomocy Węgier kuszą się o wznowienie monarchii w Austryi.** Pięć aresztowanych osób (m. in. dwu oficerów) uskuteczniało **transporty oddziałów wojskowych z Wiednia do Węgier.** Podczas gdy jeden z uwięzionych twierdzi, że Węgry planują **atak na Austryę** przez Styryę lub Wiener Neustadt, inni objaśniają, iż istnieje zamiar **zaatakowania Austryi tylko na wypadek wojny domowej celem wznowienia monarchii.**

W związku z tem kanclerz Renner przyjął onegdaj posła węgierskiego dra Graetza i oświadczył, co następuje: **W Gala Egerszeg,** na granicy austryackiej, **organizuje się formacya, złożona z 1000 oficerów, obywateli austryackich,** która ma wkroczyć w odpowiedniej chwili do Austryi. Rząd republiki austryackiej wie o tem, **iż rząd węgierski wydał na ten cel 10 milionów koron.** Śledztwo wykazało, że do tej formacyi, organizowanej na terenie węgierskim, werbuje się **ochotników w Austryi.** To postępowanie rządu węgierskiego naraża na szwank wewnętrzny pokój republiki i grozi zerwaniem stosunków sąsiedzkich. Kanclerz republiki austryackiej spodziewa się przeto, że rząd węgierski nie uchyli się od obowiązku dokładnego wyjaśnienia tej sprawy. (Wiadomości powyższe, jako pochodzące ze źródeł wiedeńskich, wrogich i narodowo i społecznie Węgrom, należy traktować z pewnem zastrzeżeniem.).

Opinia angielska przeciwko okrucieństwom angielskiego generała w Indyach.

ZA BEZPRZYKŁADNĄ MASAKRĘ HINDUSÓW GEN. DYER PONIESIE SŁUSZNĄ KARĘ.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego“).

Londyn, 2 czerwca.

Pod presyą opinii publicznej rząd angielski ogłosił świeżo oficyalne sprawozdanie o **masakrze Hindusów w Amritsarze,** która obudziła w Anglii nadzwyczajną sensacyę. Rzecz stała się w marcu 1919 r. W Pendżabie, zachodniej prowincyi Indyi, wybuchły poważne zamieszki. Gdy tubylcy napadli na Anglików, gen. Dyer, uśmierzywszy rozruchy, nałożył na winowajców karę głęboko poniżającą: kazał im mianowicie przejść na klęczkach po miejscu zamachu. Wśród tego tłum kilkotysięczny zebrał się na meeting w pewnym ogrodzie miasta. Gen. Dyer udał się tam z 400 żołnierzami. Bez żadnego ostrzeżenia kazał wojsku strzelać do tłumu aż do wyczerpania ładunków. **Po dziesięciu minutach strzelaniny padło trupem 380 ludzi, a 1000 osób odniosło rany.**

Władze angielskie utrzymywały to zajście przez czas długi w tajemnicy, wszelako po kilku miesiącach doszło ono do wiadomości publicznej — drogą prywatną. Wywiązała się kampania prasowa, poczem wytoczono formalne śledztwo. **Nieludzki generał wróci do Anglii, okryty hańbą,** na skutek oburzenia, jakie swoim postępkiem wywołał w ojczyźnie.

—o—

Z TEATRU POWSZECHNEGO.

Wieczór tańców E. Koszutskiego i Szkoły baletowej.

Jeden z najlepszych baletmistrzów w Polsce, Eugeniusz Koszutski święcił onegdaj w Teatrze Powszechnym tryumfy swej sztuki, tryumfy, które w równej mierze dzielili uczniowie i uczen nice mistrza, oraz urocza balerina nasza panna Maryla Merlińska.

Przedstwienie to było zajmującym „quodlibetem“. barwną mozaiką choreograficzna, w której jak w kalejdoskopie przesunęły się wszystkie niemal możliwe tańce począwszy od fox trotta, matelota i tańca boerskiego — skończywszy na hiszpańskiem fantango, ognistym mazurze i naszej poczciwej andrusowskiej polce.

Na pierwszy plan wysunęła się oczywiście znakomita para tancerzy pp. Koszutscy, którzy oklaskami zmuszeni byli do bisowania każdego numeru.

Panna Maryla Merlińska ma już ustaloną sławę jako wyborna tancerka, która łączy w sobie niepospolitą umiejętność z wdziękiem i urodą. Bardzo dobrze zarekomendował się młody adept sztuki tanecznej p. Wojnar.

Najwdzięczniejszem jednak zjawiskiem wieczoru były dwie najmłodsze, ledwo od ziemi odrosłe „primabaleriny“, panienki (boć trudno je już „pannami“ nazywać) — Zosia Kowalikówna i Anielcia Chrościńska. Fenomenalne te dzieciaki wzbudzały huragany oklasków i obydwie dobrze zasłużyły się tego wieczoru, a nawet jak dorosłe artystki zostały kwiatami nagrodzone. Szkoda, że w tym zespole brakło równego im wiekiem i niepośledniemi zdolnościami Jędrusia Pyszyńskiego, który wraz z swymi rodzicami wyemigrował do Poznania.

Wieczór pozostawił po sobie miłe wrażenie na widzach, którzy do ostatniego miejsca wypełnili salę teatralną. **K. Krumłowski**

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Boże Ciało

Wschód słońca 4·34

Zachód słońca 8·42

Długość dnia 16·08

Czwartek **3** Czerwca

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Pani Chorążyna“.
Piątek: „Zazdrość.
Sobota: „Zazdrość“.
Niedziela popoł.: „Polowanie na mężczyznę“.
Wieczór: „Zazdrość“.

TEATR „BAGATELA“

Czwartek: „Pan poseł“ (Występ Frenkla).
Piątek: „Pan poseł“ (Występ Frenkla).
Sobota: „Zuzia, moja żona“ (Występ Frenkla).
Niedziela popoł. „Pani prezesowa“.
Wieczór: „Pan poseł“. (Występ Frenkla).

TEATR POWSZECHNY.

Czwartek: „Odrodzenie“.
Piątek: „Azia Tuhajbejowicz“.
Sobota: „Gęsi i gąski“.
Niedziela: „Oj młody, młody“.

OPERETKA W NOWOŚCIACH.

Czwartek popoł.: „Generał huzarów“.
Wieczór: „Generał huzarów“.
Piątek: „Rozwódka“.
Sobota: „Generał huzarów“.
Niedziela popoł.: „Generał huzarów“.
Wieczór: „Polska krew“.

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (pl. św. Ducha)

Piątek, prof. dr J. Flach: „Dzisiejsza Warszawa“. część II.: Warszawa artystyczna.
Sobota, prof. dr J. Flach: „Dzisiejsza Warszawa“. część III.: Tak zwana „Warszawka“.

Rosya sowiecka

(k.) „Associated Press“ donosi z Helsingsforsu, że, jak wykazuje urzędowa statystyka petersburskiego komisaryatu zdrowia, śmiertelność w Rosyi wynosiła w 1911 r. 21.5, w 1913 r. 43 a w 1919 r. 73 na tysiąc; podczas gdy liczba urodzin w r. 1911 była o 8 na tysiąc wyższa, niż liczba śmierci, w r. 1919 liczba śmierci była wyższa od liczby urodzin o 62; **jeżeli takie stosunki potrwają dłużej, to Rosya musiałaby wymrzeć w przeciągu lat dwudziestu.**

Zamknięcie wszystkich lóż masońskich na Węgrzech.

(k.) Jak donosi „Magyar Kurier“, minister spraw wewnętrznych wydał rozkaz rozwiązania wszystkich lóż, związków i instytutów masońskich, znajdujących się na terenie Węgier. Majątek tych lóż ma być zajęty przez gminy, które przeznaczą na cele humanitarne.

—o—

Rewizye w piwnicach kawiarni „City“.

WYKRYCIE I SKONFISKOWANIE WIELKICH ILOŚCI WODEK, WIN I SZAMPANÓW.

(T) Wczoraj państwowy urząd walki z lichwą na doniesienie zarządził w kawiarni hotelu City rewizyę. Wykryto tam i skonfiskowano większą ilość lodów kawowych. Maszynę do wyrobów opieczętowano. **Podczas rewizyi miało miejsce zajście z dzierżawcą kawiarni** p. Volkmanem, który obraził funkcyonaryusza urz. walki z lichwą a do skonfiskowanych lodów wlał pomyje. Przy tej sposobności wyszło na jaw, że w piwnicach tego hotelu **znajdują się większe składy wódek, (kilka beczek) win rozmaitych i szampana,** nadto 3 beczki soku malinowego. Piwnicę na razie opieczętowano i wszczęto dochodzenia w tej sprawie.

O zamknięcie ruchu towarowego na kolejach.

List ministra kolei do redakcyi „Gońca Krakowskiego". — Zniesienie systemu zleceń wagonowych.

W numerze z dn. 21 maja zamieściliśmy notatkę pt. **„Skutki zamknięcia ruchu towarowego na kolejach"**, w której z jednej strony wykazaliśmy fatalne konsekwencye gospodarcze tego wstrzymywania ruchu, z drugiej zaś wystąpiliśmy przeciw systemowi wystawiania zleceń na wagony, wskazując na chaos kompetencyjny w tej dziedzinie. Dodatkowo podnosimy dziś **jeszcze jeden fatalny błąd naszych władz kolejowych dotyczący systemu zleceń.** Oto w ostatnich czasach wystawiano te zlecenia z **ważnością tylko dziesięciodniową, tak, iż nie mogły być one z reguły wyzyskane wobec czasu, jaki jest potrzebny na dojście tego zlecenia do stacyi, dostawienie wagonów, załadowanie towarów itd.**

Odnośnie do naszych uwag otrzymaliśmy od p. ministra kolei żelaznych inż. **Bartla** następujące pismo:

„W związku z artykułem „Skutki zamknięcia ruchu towarowego na kolejach", umieszczonym w „Gońcu Krakowskim" Nr. 138 z dnia 21 maja, uważam za swój obowiązek udzielić następującego wyjaśnienia.

Przedewszystkiem muszę zaznaczyć, że ruch towarowy na kolejach polskich nie jest wstrzymany, lecz jedynie tylko ograniczony, a to z powodu braku wagnoów i parowozów i zwiększonego ruchu w tych dziedzinach, których potrzeby w pierwszym rzędzie muszą być zaspokojone. Ograniczenie ruchu towarowego powoduje w dalszym ciągu uskutecznianie przesyłek towarowych na podstawie specyalnych zleceń wywozowych, co dokonywa się według planu z góry na każdy miesiąc ułożonego na posiedzeniach komisyi międzyministeryalnej. To samo odnosi się do aprowizacyi, gdyż ładunki aprowizacyjne przyjmuje się na podstawie zleceń ministerstwa aprowizacyi.

Plan taki układa się wspólnie na międzyministeryalnych naradach, przyczem przydziela się z ustalonego zasobu wagonów każdemu ministerstwu odpowiednią ilość wagonów, stosownie do nagłości i ważności przesyłek, z których obecnie przesyłki aprowizacyjne tudzież zboże siewne i ziemniaki do sadzenia należą bezsprzecznie do najpilniejszych.

Na użycie wagonów za zleceniami a w szczególności na oznaczenie kompetencyi co do wystawiania tych zleceń, ministerstwo kolei żelaznych nie ma żadnego wpływu, o sprawach tych bowiem decyduje każde ministerstwo we własnym zakresie. Dodać jeszcze należy, **że na ostatniej konferencyi międzyministeryalnej postanowiono zmienić i uprościć dotychczasowe przepisy o wydawaniu zleceń na wagony i kolejność przewozów przez pojedyncze ministerstwa, a przygotowanie odnośnych przepisów jest w toku".**

* * *

Dowiadujemy się równocześnie z innej strony, że w tej nader doniosłej sprawie ministerstwo przemysłu i handlu wdrożyło akcyę międzyministeryalną, **zmierzającą do zniesienia systemu zleceń.** Odbył się mianowicie w tej materyi szereg konferencyi, na których postanowiono, że **wystawianie zleceń naogół ma być zniesione,** ustali się natomiast listę kolejności według potrzeb (np. na pierwszem miejscu wojskowe, potem aprowizacya itd.). Stacye będą oddawały do dyspozycyi wagony, o ile je posiadają; w ten sposób wagony będzie się zajmowało tylko na stacyach. Otrzymaliśmy też wiadomość, że udało się na liście kolejności na stosunkowo wysokiem miejscu postawić eksport, a mianowicie **eksport do Gdańska już na trzeciem miejscu,** ze względu na wozy, które się tak czy tak tam musiało posłać po aprowizacyę i inne artykuły, a **resztę eksportu na ósmem miejscu.** Zarządzenia te mają wejść w życie w najkrótszym czasie.

BOŻE CIAŁO.

Któż z nas myśląc o święcie Bożego Ciała nie odleci wyobraźnią w owe dawne minione dziecięce lata, kiedy świeżość odczuwanych wrażeń i młoda fantazya pozostawiły na całe a późne życie szeregi miłych i drogich wspomnień.

Każdemu z nas rysują się jakieś mgławe obrazy uroczystych chwil; tłum rożnobarwny, chorągwie chwiejące się w wietrze i niepewne płomyki świec procesyjnych, niknących wobec blasku wiosennego uroczego słońca. Dzwony dzwonią, lud śpiewa pieśni nabożne, ksiądz odziany w jasną kapę niesie złotą monstrancyę promieniejącą w blasku słońca. Na chwilę śpiewająca procesya zatrzymuje się i milknie. Ksiądz uroczystym głosem czyta święta ewangelię: „Onego czasu rzekł Jezus uczniom swoim..." Są to już tylko wspomnienia jakiejś kiedyś może procesyi w odległej wsi polskiej. Są to może wspomnienia ludzi, którzy już dawno pomarli.

Ale my żywi dziś święcimy w Krakowie uroczystość procesyi Bożego Ciała, jak je co roku święcili nasi przodkowie.

I jak przed laty i przed szeregiem lat pójdą dzisiaj po rynku krakowskim cechy i bractwa z rozwiniętemi chorągwiami I dziś jak przed laty idą pobożne tłumy, widnieją ołtarze umajone wiosennem kwieciem i gałęziami brzóz.

Jednak to nie różniące się na ogół od ubiegłych Boże Ciało jest inne niż zawsze. Jest to drugie święto w wolnej niepodległej Polsce. W uroczystości dzisiejszej weźmie udział wyśniona przez pokolenia młode armia polska.

WYDZIAŁ SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH wysłał następującą depeszę do hr. Manneville w Cieszynie:

Cieszyn, hr. Manneville!

Syndykat Dziennikarzy krakowskich protestuje przeciwko zaprowadzeniu cenzury dla pism śląskich, przeciwko odebraniu debitu jednemu z dzienników krakowskich i prosi o cofnięcie tych zarządzeń, naruszających wolność prasy.

Podpisani: Beaupre prezes, Woyczyński wiceprezes, Korolewicz sekretarz.

—o—

(T) **PRZYJĘCIA DO GMINY I KONCESYE NA APTEKI.** Wczoraj odbyło się w tutejszym magistracie posiedzenie sekcyi piątej, na którem załatwiono sprawę przyjęcia do gminy szeregu osób i wydano opinie co do udzielenia koncesyi na apteki.

Z TEATRU „BAGATELA". Wczorajsza premiera „Pana posła" Fijałkowskiego z Mieczysławem Frenklem w tytułowej roli, miała charakter niezwykle odświętny. Przepełniona widownia wytworna publiczność, atmosfera uroczysta, kwiaty i ustawicznie rozbrzmiewające oklaski, świadczyły najwymowniej o wrażeniu jakie sztuka wywarła. Lwią część oklasków i owacyi zbierał oczywiście Mieczysław Frenkiel za bajeczną kreacyę Macieja Kłosa odtworzoną z taką przedziwną krzepkością i pełnią wyrazu. Serdeczna owacya kwiatowa, którą nagrodzono artystę po pierwszym akcie była należnym hołdem całej publiczności dla talentu jego wielkiego i wyrazem szczerej radości za tak miłą i pożądaną gościnę. Mieczysław Frenkiel jeszcze trzy razy wystąpi w „Panu pośle" a to dzisiaj, w piątek i niedzielę. W sobotę wejdzie na repertuar „Zuzia, moja żona" również z udziałem znakomitego artysty.

OPERETKA W NOWOŚCIACH. Za kilka dni wystawia teatr Nowości ostatnią wiedeńską nowość O. Straussa „Muzykanci wiejscy", która w teatrze „An der Wien" cieszyła się olbrzymiem powodzeniem. Jest to jedna z najlepszych nowocesnych operetek. Dziś we czwartek pop. i wieczór „Generał huzarów.

(T) **OSTATNI DZIEŃ ZJAZDU POCZTOWCÓW.** Wczorajsze obrady przedpołudniowe wypełniły sprawozdania komisyi aprowizacyjnej. Rezolucya komisyi budżetowej podwyższa wkładki o 6 Mk w ustaleniu całorocznego preliminarza na 705.000 Mk. Komisya aprowizacyjna przedstawia rezolucyę żądającą utworzenia przy Ministerstwie poczt wydziału aprowizacyjneg z tem, by zarząd główny związku dla utrzymania normalnego funkcyonowania tegoż związku, wyjednał dalszy bezprocentowy kredyt w kwocie 24 milionów Mk. W dalszym ciągu rezolucyi żąda komisya aprowizacyjna, by zarząd główny wyejdnał u rządu zarządzenie co do **dostarczenia urzędom i pocztowym konsumom opału w porze letniej dla uniknięcia później braku w porze zimowej.** Ostatnia rezolucya apeluje do zarządu, aby użył odpowiednich **środków dla zakładania kooperatyw na terenie byłej Kongresówki.** Następnie odbyły się wybory do zarządu głównego, poczem nastąpiło zamknięcie zjazdu.

(T)**REWIZYE I KONFISKATY PRZEZ PAŃSTW. URZĄD WALKI Z LICHWĄ.** Wczoraj skonfiskowano 1.30 klg. tytoniu w sklepie Jana Kurnika przy ul. Mieszczańskiej l. 32 w Dębnikach. Kurnik tytoń mieszał z jakimś surogatem i fabrykował z tego papierosy poczem sprzedawał po lichwiarskich cenach. Wczoraj przytrzymano Aloizego Housa zamieszkałego w Boguminie, który usiłował sprzedać 3 klg. tytoniu rumuńskiego nabytego w Stanisławowie od tamtejszych kolejarzy. U Leiba Fremdera spedytora znaleziono i opieczętowano większą ilość pak z zeszytami szkolnemi i większą ilość pak z kołkami szewskiemi nadto sześć worków krochmalu i wielkie zapasy sody.

(T) **WYWÓZ MYDŁA Z KRAKOWA.** Wczoraj skonfiskowaał policya Gerschonowi Himmelfarbowi 7 skrzyń mydła, które ten usiłował wywieść samochodem z Krakowa.

(T) **Z ZAKŁADU SIÓSTR ALBERTANEK** zbiegła 13-letnia sierota Janina Ilewska.

(T) **EPILOG OTRUCIA W PARKU JORDANA.** Przed kilku dniami donosiliśmy, że w parku Jordana zasłabło kilka osób na zatrucie a jedna z nich nawet umarła. Wczoraj aresztowano Janinę z Lipowskich Slezakową, żonę Jakóba dozorcy klubu sportowego „Jutrzenka", która usiłowała otruć swego męża i troje pasierbów a nadto służącego Jana Orczyka, który zmarł. Aresztowana po przesłuchaniu odstawiono do aresztów sądu karnego. Przyczyny zbrodniczego czynu na razie nie znamy.

(T) **ARESZTOWANIE ZA KRADZIEŻ KUR.** Wczoraj w nocy policya aresztowaał 15-letniego Stanisława Figla i Stanisława Kasprzykowskiego obu z Giebułtówki, którzy właśnie wracali z nocnej wyprawy niosąc kojec z 14 kurami, które skradli na szkodę nieznanego właściciela. Kury wraz z zniesionemi przez ten czas jajami sa do odebrania w tut. policyi pod Telegrafem.

(T) **OKRUCIEŃSTWO MACOCHY.** Wczoraj doniesiono do komisaryatu policyi w Półwsiu Zwierzynieckiem, że Marya Kowalczyk zamieszkała „na stawarach" w okrutny sposób pastwiła się nad swą pasierbicą 4-letnią Anną. Gdy na wskazane miejsce udał się komisarz policyi wraz z lekarzem, zastali biedne dziecko zbite a nadto przywiązane do okiennicy. Okrutną macochę aresztowano, a dziecko oddano do żłóbka.

RYMY I PROZA. Dowiadujemy się, że pod takim tytułem ukaże się niebawem na półkach księgarskich nowy zbiór wierszy i nowel Wacława Grabiańskiego, którego szkice z wojny „Piekło", wydane przed kilku laty, spotkały się z nader przychylnem i życzliwem przyjęciem krytyki oraz wielkiem zainteresowaniem ogółu czytającego.

TOW. MIŁOŚNIKÓW JAZDY KONNEJ, urządza w dniu 4 i 6 czerwca konkursa hippiczne i wyścigi na polach Rakowickich. Początek o godz. 2.30 (14.30). Osobny pociąg odejdzie z głównego dworca o godz. 1.30, który gości zawiezie na plac wyścigowy. Karty wstępu nabywać można dwa dni przed konkursem od godz. 10 do 1 i od 3.30 do 5 popoł.; zaś w dzień konkursu od 11 do 1 w biurze Rotm. hr. Ponińskiego, Hotel Krakowski, pokój Nr. 35, a przed rozpoczęciem konkursu na torze wyścigowym. Konkursa zapowiadają się nadzwyczaj świetnie, ze względu na liczny udział jeźdzców i koni. Między jeźdźcami będą także znani już z poprzednich wyścigów zwycięzcy, jakoteż najlepsi konkurenci, którzy mają reprezentować polską jazdę na światowych konkursach w Antwerpii.

WYCIECZKĘ krajoznawczą do Alwernii i Lipowca urządza Polskie Tow. Krajozn. w niedzielę d. 6 czerwca. Wyjazd o g. 7 rano. Powrót o g. 11 wieczór. Zgłaszać się można w gimn. im. St. Jaworskiego Rynek 17 II. p. codziennie mięrzy 5—6 po poł. do piątku włącznie.

KLUB FUTURYSTÓW „POD KATARYNKĄ". W piątek dnia 4 czerwca w sali Kollegium wykładów naukowych (Linia A—B) odbędzie się poezowieczór Wiktora Jasieńskiego, na który złożą się: cz. I. Słowo — program futurystów polskich; cz. II. Autorecytacya (między innymi wielka syntezya „Miasto" i rapsod „Śmierć pana Premjera"). Początek o godz. 7 wiecz. Bilety do nabycia w kancelaryi Kollegium wykładów naukowych codziennie od godz. 6 do 8 wiecz.

ZE SPORTU. We czwartek nastąpi najbardziej interesujące spotkanie tego sezonu, a mianowicie match „Pogoni" lwowskiej z „Cracovią". „Pogoń", pokonawszy „Wisłę" a ostatnio „Czarnych we Lwowie", stanowi groźnego dla „Cracovii" przeciwnika. Gracze lwowscy nie dorównują coprawda tutejszym techniką, lecz mają przeciwwagę w rozmachu i wielkiej ambicyi prącej do zwycięstwa. Zawody główne poprzedzi match o mistrzowstwo B klasy między K. S. Podgórze a Cracovią II.

CZESI I JAPOŃSKI WETERYNARZ. (m-m) Dziennik praski "28 Rijen" z tryumfem donosi, że oto pierwszy Japończyk nauczył się po czesku. Tym Japończykiem jest pewien weterynarz z Tokjo. Czy może ex re zawodu tak wielka skłonność do Czechów?

(m-m) **PRZYWÓDCA DADAISTÓW WYDALONY ZE SZWAJCARYI.** Miejskie władze w Genewie, korzystając z krwawej bójki, wywołanej przez dadaistyczne enuncyacye, zdecydowały się wydalić przywódcę dadaistów dra Sernera, który od pół roku grasował wśród kół młodzieży genewskiej, przyczem wywierał jak najszkodliwszy wpły na jej umysłowość. Z powodu odjazdu dra Sernera liczni zwolennicy jego urządzili demonstracyę, budzącą ogólną wesołość swym groteskowym wyglądem. „Comoedia", jedyne pismo paryskie, które staje w obronie dadaistów, obwieściło przybycie dra Sernera do Paryża.

(m-m) **AMERYKA LUBI SŁODYCZE.** Pisma amerykańskie przynoszą wiadomość, iż mieszkańcy Stanów Zjednoczonych spożyli w ostatnim roku towarów cukrowych za miliard dolarów. Wskazywałoby to zatem, że w Ameryce jednak dotychczas cukru nie brakowało

(m-m) **STANY ZJEDNOCZONE NIE CHCĄ BYĆ „SUCHE".** Jak donoszą z Nowego Jorku konsumcya piwa i lekkich likierów, zawierających mały procent alkoholu została dozwolona. W restauracyach będzie można dostac piwa, które wszakże podawać wolno tylko przy jedzeniu.

Pożyczka państwowa jako lokata kapitału

Jeśliby kto nie podpisał Pożyczki Odrodzenia Polski już z samego poczucia obowiązku Polaka względem ojczyzny, powinien podpisać ze zrozumienia własnej korzyści.

Chyba niema dziś ludzi tak ograniczonych, by trzymali pieniądze w skrzyni bez pożytku: każdy szuka kasy, banku lub innego przedsiębiorstwa, w któremby mógł ulokować swoją gotówkę bezpiecznie i na wysoki procent. Zdarza się nieraz, że ktoś, szukając większego zysku, przenosi pieniądze z jednego przedsiębiorstwa do innego, mniej dbając o bezpieczeństwo lokaty niż o wysokie odsetki, inny znów lokuje je w kasach, do których ma zaufanie, chociażby płacono mu bardzo nizki procent.

Przypatrzmy się teraz, czy jest jaka instytucya, zasługująca na większe zaufanie i dająca od pożyczonego kapitału wyższe odsetki niż nasze państwo.

W całej Europie niema drugiego kraju, któryby miał hipotekę tak mało w porównaniu do swego majątku obciążoną, jak Polska. — Ziemia i kopalnie, należące do państwa, oszacowane według dzisiejszej wartości pieniądza, przedstawiają majątek, idący w setki miliardów. Nie brak zatem podkładu materyalnego, gwarantującego, że Polska może zwrócić zaciągnięty dług.

Że zaś nasza ojczyzna jest dłużnikiem chętnym do zapłacenia zobowiązań, co więcej znaczy niż hipoteka i że nawet wdzięczność okazuje dobrym obywatelom widzimy dziś.

Tym, którzy w roku ubiegłym pospieszyli z ratunkiem, zapłaciła 50% odsetek, a dziś zwraca im kapitał; tym zaś, co nadal powierzają jej swe mienie, daje bardzo wysoką bonifikacyę; kto bowiem wpłaca pożyczkę asygnatami skarbu polskiego, zyskuje na każdych stu koronach 15 marek, gdyż przelicza mu się asygnaty stukoronowe po marek 85, a nie po 70. Byłoby więc dowodem lekkomyślności, gdyby kto żądał gotówki za asygnaty z r. 1919, a nie wymienił ich na pożyczkę Odrodzenia.

Oprócz tego zapewniło państwo tej pożyczce uwolnienie od podatku t. zw. rentowego, który obowiązuje wszystkie inne pożyczki i wkrótce będzie podwyższony do 10%.

O ile państwo nie zdoła zebrać potrzebnych funduszów drogą dobrowolną, będzie musiało uciec się do pożyczki przymusowej i Sejm zasadniczo już się za tą formą oświadczył. Naturalnie pożyczka taka będzie zastosowana do wszystkich bez wyjątku i to na znacznie gorszych warunkach, bo ani tak wysokich odsetek nie będzie się od niej płaciło ani też nie oznaczy się terminu, kiedy nastąpi zwrot kapitału. Tym jednak, którzy teraz dobrowolnie podpiszą pożyczkę, Rząd policzy ją jako pożyczkę przymusową w pełnej wysokości, nie zmieniając bardzo dogodnych warunków dzisiejszych.

Największą korzyść osiągną nabywcy pożyczki długoterminowej przy przerachowaniu za rok na złote polskie, albowiem pożyczka ta podlega przerachowaniu po kursie 10% wyższym od kursu ustalonego dla innych pożyczek i dla gotówki; majątek więc ich, ulokowany w długoterminowej pożyczce, wzrośnie o 10%, t. j. o jedną dziesiątą część.

Wielkiej wagi dla tych, którzy muszą mieć płynną gotówkę do różnych interesów, jest ogłoszenie Ministerstwa skarbu, że pożyczka ta będzie miała w wielu wypadkach charakter gotówki. I tak, kuponami będzie można płacić podatki i należytości skarbowe; obligacye i kupony będą przyjmowane na równi z gotówką przez państwowe urzędy przy zapłacie za ziemię i inwentarz, jako wadya przy licytacyach, kaucye itp.; nie będą więc uwięzieniem gotówki, jakby ktoś nieświadomy mógł przypuszczać, lecz tylko należytem i rozumnem jej wyzyskaniem.

Wreszcie jedną jeszcze korzyść i dogodność przedstawiają dla tych zwłaszcza, co nie mają bezpiecznych schowków ani kas ogniotrwałych, ponieważ będą przyjmowane bez opłaty na przechowanie przez Polską Krajową Kasę pożyczkową i Urzędy pocztowe.

Tylko państwo własne, troskliwe o dobro swych obywateli może ofiarować tak korzystne i dogodne warunki, jakie przedstawiają obie pożyczki.

Pamiętajcie o żołnierzu polskim!!!

Jak się bawi Londyn.

Jak teraz, po zwycięskiej wojnie, żyją i jak się bawią w Londynie? Pytanie to jakby dotyczyło całego świata. Bo tu chodzi o miasto które ma 7 czy 8 milionów mieszkańców, które ma więcej ulic, niż Kraków i Lwów razem domów, w którem gazety wychodzą rano, przed drugiem śniadaniem, na podwieczorek, na obiad, po teatrze — nie licząc dodatków nadzwyczajnych; miasto, w którem robi się polityka nie tylko na małym obszarze obu części, lecz na terytoryum tak olbrzymiego imperyum, jakiego od czasów rzymskiego cesarstwa nie było na świecie; o miasto, w którem „City“ jest tak wszechpotężna, że gromowładny Zeus był małem dzieckiem w porównaniu z matadorami giełdy londyńskiej — słowem chodzi o jeden z centrów świata i zarazem cały świat odrębny.

Zatem co teraz słychać w Londynie, — jak się ubierają panie, jak się bawią ludzie, jaka jest nowa sensacya? Na te pytania odpowiedź jest łatwa. Panie ubierają się według mody paryskiej, która doprowadziła sztukę ubierania się kobiet prawie do pierwotnego sposobu używania za odzienie tylko listka figowego. Wieczorem w restauracyach panie objadujące wyglądają całkiem nagie — ponieważ część ciała ponad stolikiem oraz ramiona są zupełnie obnażone. Ilustracyę tej już zresztą od zakończenia wojny wprowadzonej mody daje tygodnik humorystyczny, który przedstawia damę, strojącą się na obiad w nową suknię wieczorową i przerażonego a praktycznego męża, który spogląda jąc na bardziej rozebraną, niż ubraną żonę, wykrzykuje: „Jakto i ty to wszystko pokazujesz?“

Poza modą dekoltowaną panuje moda tańca. Tańczy się już od drugiego śniadania do późna w nocy. Afternoon-tea przestał być piciem herbaty, lecz stał się herbatą tańcującą. Wieczorem przy obiedzie gra muzyka i tańczy się nie tylko po skończonem jedzeniu, lecz pomiędzy jedną potrawą a drugą. Dawne walce, polki, bostony, a nawet machiche nie istnieją — istnieje tylko fox-trott, tańczony przy dźwiękach t. zw. „jazz-band“, czyli orkiestry, wygrywającej a merykańsko- murzyńskie kawałki, nic wspólnego z harmonią nie mające. Nawet w dzień na ulicach Londynu cały świat kobiecy i męski posuwa się na trotuarze balansowymi krokami.

Ten nastrój zabawy i uciechy nie ogranicza się, jak dawniej, do pewnej sfery. „Society“ bawi się jak dawniej i „Season“, byłby w całej pełni, gdyby nie nagła śmierć szwedzkiej następczyni tronu, bliskiej krewnej dworu angielskiego (z domu ks. Connaught) i żałoby domu królewskiego. Były jednak wspaniałe bale w Devonshire Palace i dobroczynny „Italianball“ pod protektoratem całej arystokracyi. Były i śluby wykwintne, jak n. p. lady Cavendish, córki lorda Devonshire, która wyszła za mąż za p. Macmillan, syna znanego księgarza, — co nawet nie jest już mezaliansem, mimo, że lord Devonshire jest jednym z najbogatszych i najarystokratyczniejszych lordów. Czasy się jednak zmieniają. Dla uniknięcia niewłaściwych komentarzy, należy dodać, że lady Cavendish jest apnienką młodą i miło wyglądającą, tak, że istotnie nie było powodu wydawać ją za syna księgarza.

Otóż nie tylko arystokracya stroi się, błyszczy i używa, nie tylko patrycyuszowskie mieszczaństwo łączy się z nią w zabawach, dziś świeżo powstała klasa paskarzy „les nouveaux riches“ wysunęła się na czoło, sypiąc lekko zapracowane złoto na prawo i na lewo z iście nowopańską grandezzą. Teatry przepełnione, sznury automobilów odwożą o godzinie 11-tej w nocy te wybryljantowane damy, wśród których niejedna jeszcze przed wojną własnoręcznie sprzedawała bułki lub ryby. Pomiędzy panami, jednakowo we fraki i cylindry przybranymi, znać fizyonomie mało przypominające gentlemanów.

Bawi się również i klasa robotnicza. Ów nowy, czwarty stan, któremu się wcale dobrze powodzi, jeszcze szampana po 2 funty szterlingi butelka nie spija, ale potrafi się też uraczyć i pokazać, że i jego stać na to.

Za wyjątkiem najmniej licznej kategoryi, t. zw. inteligencyi pracującej, która powoli w prawdziwy proletaryat się zamienia i stwarza nowy stan piąty, powodzi się wszystkim w Londynie przeważnie niezgorzej. To też ludek się bawi, je, pije, tańczy — ale się nie śmieje. Coś w tej zabawie jest chorobliwego. Nerwowa atmosfera niepokoju, przeważnie podświadomego, wyczuwa się w tych salach restauracyjnych i balowych. Wojna, jak piekielny zgrzyt, brzmi jeszcze wszystkim w uszach. I ten rozbawiony tłum przygasa i milknie, gdy do sali restauracyjnej wchodzi oficer młody i silny, lecz niewidomy, prowadzony pod rękę przez damę i odwraca oczy milionowy paskarz, gdy przy wyjściu z teatru spojrzy na inwalidę żołnierza o kulach, sprzedającego, jak żebrak, zapałki.

ZYGZAKI.

Co byłby Mars Ziemi powiedział, gdyby z nią chciał mówić!

(m-m) Jak wiadomo Dr. Fryderyk Millener, uczony amerykański, który przy pomocy niezwykle czułego aparatu, usiłował nawiązać kontakt pomiędzy Marsem a Ziemią, nie osiągnął żadnych rezultatów. Mars nie odpowiadał na wysyłane do niego sygnały. Clement Vautel tłomaczy w swej stałej rubryce „Mon film“ — to uparte milczenie w następujący sposób:

„Mars, który jak powiadają jest daleko starszy od Ziemi i osiągnął wyższy od niej stopień cywilizacyi (to nie trudno zresztą!) bezwątpienia przejął sygnały czcigodnego doktora, ale uważał, że to jest poniżej jego godności odpowiadać na nie. Czyż starszy poważny człowiek replikuje na głupiutkie uwagi małego łobuza“?

Mars, który nas obserwuje od tysięcy lat, przyglądając się nam zblizka dzięki swym udoskonalonym teleskopom, słuchając naszych rozmów przy pomocy telemikrofonów, a kto wie może i czytając w naszych mózgach dzięki jakimś nieznanym na ziemi metodom badań psychologicznych — zna nas doskonale... I cóż dziwnego, że zachowuje wskutek tego pogardliwe milczenie?

Mars uważa, że Ziemianie, zanim zaczną z nim rozmawiać, powinni porozumieć się sami między sobą... Gdyby zdecydował się na odpowiedź, to brzmiałaby ona tak mniej więcej:

— Zacznijcie znowu próby porozumienia ze mną wtedy, kiedy nabierzecie trochę rozumu, t. j. za pięć lub sześć tysięcy lat!

Gdyby Mars popełnił nieostrożność gadania z nami, postaralibyśmy się zaraz zanudzić go, jak źle wychowane dzieciaki: Chcielibyśmy mu imponować naszymi małymi wynalazkami, naszymi małymi systemami, naszymi małymi „wielkimi ludźmi“. Zapragnęlibyśmy zainteresować go historyą ziemi, zapominając, że w ogromie wszechświata jest ona tylko śmieszne, lichą anegdotką.

Ale stary poważny pan Mars minął nas, nie zaszczyciwszy ani słowem. Potraktował nas tak, jak na to zasługujemy.

Prof. Meillet o języku międzynarodowym.

Dnia 25 bm. przyjął znany francuski językoznawca, prof. College de France A. Meillet, bawiąc w Krakowie, delegacyę krakowskiego „Tow. Esperant“ pod przewodnictwem prof. O. Bujwida, która zwróciła się do niego, by zasięgnąć opinii tego lingwisty w sprawie języka międzynarodowego. Prof. Meillet, powołując się na ostatnie swoje dzieło pt. „Les langues dans l'Europe nouvelle“ (1919, Payot et Ca, Paris), oświadczył, że zdaniem jego, językiem międzynarodowym może być być tylko język sztuczny jak np. Esperanto, gdyż tylko taki język ma widoki przyjęcia ze stanowiska lingwistycznego, jako język łatwy i pozbawiony t. zw. idystyzmów. Na pytanie delegacyi, jakie są widoki realizacyi esperanta, odpowiedział Meillet: Przyszłość języka pomocniczego leży w rękach sfer demokratycznych i postępowych, te bowiem najbardziej odczuwają potrzebę takiego języka, jednego z warunków zgodnego współżycia narodów. Prof. Meillet wyraził się z uznaniem dla pracy zwolenników esperanta, do której członków delegacyi szczerze zachęcał.

Nowe linie powietrzne.

Piotr Flandin, podsekretarz dla spraw aeronautycznych, oświadczył wobec przedstawiciela Excelsiora w Paryżu, że następujące linie powietrzne są już uruchomione i funkcyonują regularnie: Paryż—Londyn, Tuluza—Barcelona, Alicante—Rabat, Tuluza—Bordeax, Nimes—Nicea. Następujące linie będą wkrótce oddane do użytku: Malaga—Rabat, Bayohne—Bilbao—Santander, Avignon—Oran—Casablanca, Paryż—Verdun, Paryż—Chateauthierry—Reims, Paryż—Bruksela, Barcelona Bordeaux. Poza tem badania nad liniami Antibes—Tunis,—Marsylia—Algier, Paryż—Praga—Warszawa—Bukarest, Paryż—Genowa są bardzo posunięte i linie te będą w bliskiej przyszłości uruchomione.

Ruch giełdowy.

Kraków, 3 czerwca.

(4) Wczorajsze zebranie giełdy krakowskiej cechowało wielkie ożywienie. Szczególnie poszukiwane były papiery towarzystw handlowych i przemysłowych, które jednak utrzymały się na niezmienionym poziomie kursowym. Z papierów tych przedewszystkiem poszukiwane były „Tepege", za które płacono w transakcyach 4300, dalej akcyę Spółki „Impeks", których kurs osiągnął 400. W papierach lokacyjnych i akcyach bankowych sytuacya bez zmiany, niedokonywano prawie żadnych transakcyi. Również i wczoraj obniżono kurs papierów lokacyjnych o 50 halerzy na sztuce.

W walutach i dewizach dokonywano wielu transakcyi, przy tendencyi zniżkowej. Marki niemieckie spadły o 38 punktów, notują bowiem 680 w stosunku do 718 z dnia poprzedniego. Również dewiza na Berlin znacznie spadła, bo o 52 punktów, w transakcyach bowiem notuje 673 w stosunku do 725 w dniu 1-go czerwca. Również i wypłata na Wiedeń wykazuje nieznaczną zniżkę. Inne waluty zagraniczne, jak dolary, lei i ruble, podniosły się o kilka punktów.

Na ogół zebranie wczorajsze giełdy krakowskiej wykazało lekką poprawę, a w stosunku do marki polskiej panuje nadzieja rychłej i to znacznej poprawy kursu.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ Z DNIA 2 CZERWCA.

Waluty: Marki niemieckie po 100 ofiar. 600, żąd. 650, marki niemieckie po 1000 ofiar. 650, żąd. 700, transakc. 686—680. Ruble carskie po 500 rubli ofiar. 335, żąd. 365, transakc. 360—363. Ruble carskie po 100 rubli ofiar. 300, żąd. 330. Ruble dumskie ofiar. 75, żąd. 85. Franki francuskie ofiar. 19, żąd. 20. Dolary (po 100, 50, 20, 10) ofiar. 235, żąd. 250, transakc. 248. Lei rumuńskie ofiar. 505, żąd. 525.

Dewizy: Wiedeń transakc. 148. Berlin transakc. 678—673.

Akcye bankowe: Polski Bank przemysł. ofiar. 620, żąd. 660, Bank hipoteczny ofiar. 800, żąd. 840, Bank Małopolski ofiar. 750, żąd. 800, Ziemski Bank Kredytowy ofiar. 540, żąd. 580, Powszechny Bank kredyt. S. A. ofiar. 280.

Akcye Tow. handl. i przem.: Polskie Tow. handl. ofiar. 650, żąd. 700, Handl. Sp. Impex ofiar. 380, żąd. 420, transakc. 400, Zieleniewski ofiar. 2150, żąd. 2250, Lemiesz fabryka maszyn roln. ofiar. 1850, żąd. 1950, „Górka" fabryka cementu ofiar. 2100, żąd. 2200, transakc. 2150, Siersza galic. akc. Zakł. górn. ofiar. 1900, żąd. 2000, transakc. 1975, „Tepege" ofiar. 4200, żąd. 4300, transakc. 4300.

Lwów, 2 czerwca.

Ruch na giełdzie słaby. Obroty małe, przeważnie w rublach, w markach niemieckich i frankach francuskich.

Sporadyczna transakcya w dewizie na Nowy Jork. W papierach lokacyjnych ruch bardzo słaby. Kupowano 4% Banku Krajowego po 98.

Kurs na ogół niezmieniony, chociaż w Warszawie i w Krakowie marki niemieckie znacznie słabsze.

Podczas gdy u nas marki (setki) notują 495, to w Warszawie spadły na 470. Tak samo dewiza na Berlin spadła w Warszawie początkowo o 18 punktów, następnie zaś zyskała 10 punktów, za saldo straciła więc 8 punktów. Zdaje się, że targ lwowski z powodu nagromadzonych zapasów markowych podtrzymuje kurs przez zakupna. Dolary słabsze, notują w Warszawie 177, u nas 175, w Krakowie 173. Kurs rubli w Warszawie i w Krakowie nieco wyższy. Dewiza na Wiedeń we Lwowie nadal bardzo poszukiwana, płaci się po ok. 114 marek polskich, natomiast w Krakowie jest o 10 punktów tańsza. W stosunku do koron niestemplowanych marka polska znowu słabsza. Wczorajszy kurs wynosił 135, dzisiejszy 123. Na ogół tendencya zniżkowa spowodowała usposobienie bardzo rezerwowane.

Warszawa, 2 czerwca.

Na giełdzie warszawskiej tendencya bardzo słaba, utrzymuje się w dalszym ciągu. Ruch kursów walutowych był wczoraj wyraźnie zniżkowy. Szczególnie dotkliwie spadły dolary oraz franki francuskie i szwajcarskie. Papiery lokacyjne również zniżkowe i w zaofiarowaniu po raz pierwszy od dłuższego czasu pożyczka miejska spadła poniżej wartości nominalnej. Akcye w bardzo niewielkich obrotach wobec braku odbiorców. Bank handlowy 2900—2800. Bank zachodni 2000—1950 — 2000, Bank przemysłowy 1950, Bank kupiecki łódzki 1000—1050, Starachowice 10900—10700, Rudzki 3650, Borkowski 2600, Żyrardów 8000, Zawiercie 9500, Firley 2250. Koniec giełdy bardzo słaby przy usposobieniu nabywców wstrzemięźliwem.

Wiedeń, 2 czerwca.

Kursa giełdy: Renta majowa 90.25, austryacka renta koronowa 88.50, renta lutowa 90.50, węgierska renta koronowa 114, losy tureckie 1510, pryorytety kolei południowej 925, Anglobank 785, Bankverein 835, Bodenkredit 2070, Bank depozytowy 910, Laenderbank 1014, Merkur 920, Union 945, Bank obrotowy 712, Živnostenska 1675, kolej północna 12550, kolej lwowsko-czerniowiecka 2180, koleje austryackie 3830, koleje południowe 519, Alpiny 3395, Berg- u. Hutten 8950, Krupp 1550, Poldi 2350, Prager Eisen 6200, Rima 3015, Scoda —, Zieleniewski —, Apollo 3480, Fanto 14400, Gal. Karpaty 9600, Galicya 16780.

Zurych, 2 czerwca.

Początkowe kursa dewiz: Berlin 14.25, Medyolan 42.30, Paryż 12.50, Budapeszt 3.40, Warszawa 2.95, Wiedeń 4.

Zniżka cen na manufakturę w Łodzi.

Wrszawa (Tel. M.) Relacye otrzymane tu z Łodzi stwierdzają, że w ostatnich dniach daje się tam zauważyć zniżka cen na manufakturę. Powodem tej zniżki ma być niezwykle małe zapotrzebowanie, gdyż nie każdego stać obecnie na wygórowane ceny materyałów Wczoraj notowano w Łodzi zniżkę na niektóre towary do 15% dla bawełnianych wyrobów nawet do 25%.

Sekwestr ziemiopłodów nie uzyskał większości komisyi aprowizacyjnej w Sejmie.

Przed dymisyą min. Sliwińskiego. — Pogłoski o dymisyi premiera.

Warszawa (telef.). Posłowie sejmowi, którzy sądzili, że sprawę rekonstrukcyi gabinetu będzie można odwlec przynajmniej do sesyi powakacyjnej, doznali we środę wielkiego rozczarowania, okazało się bowiem w dniu tym, że **projekt rządowy o całkowitym sekwestrze nie posiada poparcia większości członków komisyi aprowizacyjnej, a tem samem w Sejmie.** Co prawda, po wczorajszej decyzyi narodowego Zjednoczenia ludowego, uzależniającej ustanowienie sekwestru od ustalenia cen maksymalnych na żelazo, skóry i t. p. konieczne dla włościan artykuły, a także od ustawowego zakazu strajków robotników wszelkich kategoryi, stało się widocznem, że **stronnictwo premiera Skulskiego nie pójdzie tym razem bez zastrzeżeń za rządem.** Liczono jednakże na wpływy zakulisowe, że one potrafią znaleźć kompromisowe wyjście. Przekonanie to utrwalała wiadomość, że pan Skulski bawił wczoraj do późnej nocy w gmachu sejmowym, konferując ze swymi kolegami frakcyjnymi. **Gdy jednakże na dzisiejszem posiedzeniu komisyi aprowizacyjnej uchwalono sprzeciwić się sekwestrowi,** wbrew protestom socyalistów, narodowej partyi robotniczej i klubu chrześcijańskich robotników, **stało się widocznem, że wysiłki pana Skulskiego, skierowane do pozyskania dla projektu rządowego własnego stronnictwa, nie zostały uwieńczone na razie pomyślnym rezultatem. Wiadomość ta wywołała w kołach sejmowych tak duże wrażenie, że w godzinach porannych rozeszła się nawet pogłoska, iż nie tylko minister aprowizacyi, Śliwiński, który uzależnił, jak wiadomo, swój udział w gabinecie od uchwalenia tej ustawy, zamierza podać się do dymisyi, ale także zamiar ten miał wyrazić także prezydent ministrów, Skulski.** W godzinach popołudniowych **pojawiło się jednak zaprzeczenie,** z którego wynika, że wieści o dymisyi premiera Skulskiego są nieścisłe. **Prawdopodobnie skończy się zatem na razie tylko na ustąpieniu ministra aprowizacyi** i to dopiero w chwili rekonstrukcyi gabinetu.

Warszawa (PAT). Komisya aprowizacyjna pod przewodnictwem posła Mierzejewskiego, w obecności wiceministra Zaborowskiego, po zakończeniu dyskusyi nad programem gospodarczym na rok 1920/21, przystąpiła do głosowania nad zasadą, **czy do programu należy wprowadzić w myśl życzenia rządu sekwestr. W głosowaniu oświadczyło się za sekwestrem głosów 13, przeciwko sekwestrowi głosów 14.** Dwóch posłów wstrzymało się od głosowania, jeden poseł był nieobecny. **Za sekwestrem głosowali poznańscy posłowie ze związku ludowo-narodowego, ludowo-chrześcijański klub demokratyczny, narodowe zjednoczenie ludowe,** z wyjątkiem posła Walisiaka, który się wstrzymał od głosowania, **narodowa partya robotnicza i polska partya socyalistyczna. Przeciwko sekwestrowi głosowali ludowcy wszystkich trzech odcieni, związek ludowo-narodowy z wyjątkiem posłów poznańskich i zjednoczenie mieszczańskie. Poseł Gdyk imieniem chrześcijańskich robotników, dr. Diamand imieniem socyalistów i Podstolski imieniem narodowej partyi robotniczej zgłosili votum mniejszości przeciwko uchwale większości.**

Dowiadujemy się ze strony powołanej, że minister aprowizacyi Śliwiński zdecydowany jest wysnuć z głosowania tego konsekwencye.

Wspólna granica polsko-węgierska koniecznością dla obu stron.

Warszawa (Tel. M.) Poseł prof. Kamieniecki, który świeżo został mianowany przedstawicielem dyplomatycznym Polski w Rydze, oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, że **Polska powinna dążyć do ścisłego kontaktu z Węgrami.** Traktat pokojowy narzucony Węgrom stanowi nietylko krzywdę dla Węgier ale jest także grożącem niebezpieczeństwem dla pokoju europejskiego. Pacyficzne czynniki świata powinny dołożyć starania aby temu zaradzić. W szczególności Polska interesowana jest w tem w wysokim stopniu, aby na południowym stoku Karpat panował spokój. **Polska powinna w imię zupełnie konkretnych interesów podać Węgrom dłoń pomocną. Pierwszym tej pomocy warunkiem musiałoby być przywrócenie wspólnej granicy polsko-węgierskiej. Postulat to nie tylko polityczny ale i ekonomiczny, albowiem przez Węgry prowadzą handlowe drogi do wielkich wylotów morskich.** Byłoby też wskazanem **aby Polska podjęła się pośrednictwa między Rumunią a Węgrami celem osłabienia wzajemnych tarć tych państw.** Zaufanie do taktu i rozumu kierowniczych mężów stanu w Bukareszcie pozwala żywić nadzieje, że pośrednictwo Polski mogłoby być uwieńczone powodzeniem.

Łotwa zerwała rokowania z Rosyą i Estonią!

Warszawa (Tel. M.) Nadeszła tu wiadomość, że **rokowania pokojowe między Rosyą sowiecką a Łotwą zostały zerwane.** Podobnie zostały zerwane rokowania łotewsko-estońskie.

Rokują i protestują?

Warszawa (Tel. M.) Tutejsze sfery polityczne otrzymały wiadomość z Helsingforsu, że **rząd finlandzki pod naciskiem socyalistów finlandzkich postanowił podjąć rokowania pokojowe z bolszewikami.** Rokowania te mają się rozpocząć dnia 9 czerwca.

Warszawa (Tel. M.) Ministeryum spraw zagranicznych w Helsingforsie komunikuje, że **rząd finlandzki wysłał radiotelegram do Moskwy, w którym protestuje przeciw zajęciu Karelii przez wojska czerwone.**

Rząd polski odda unitom majątki, skonfiskowane przez Moskali.

Warszawa (tel. M.). **Komisya prawnicza uchwaliła na wniosek posła Czetwertyńskiego, przywrócić unitom wszelkie odebrane im przez rząd rosyjski prawa.** Uchwalono mianowicie zasadę wykupu przez rząd wszystkich majątków i gospodarstw, które rząd rosyjski skonfiskował unitom. Koszta mają być przejęte przez rząd polski, albowiem idzie tu o wynagrodzenie ludzi szczególnie pokrzywdzonych i zasłużonych wysoce dla sprawy polskiej. W poszczególnych wypadkach o zwrocie majątków mają rozstrzygać władze rządowe.

Nowa porażka narodowej demokracyi.

Warszawa (tel. M.). Związek ludowo-narodowy doznał dziś w Sejmie poważnej porażki. Jak wiadomo, endecya dążyła do tego, aby w konstytucyi przeprowadzić paragraf, **domagający się, aby osoba naczelnika państwa była wyznania rzymsko-katolickiego.** Postulat ten endecyi sprzeczny jest z interesami państwa, którego obywatele w znacznej mierze są **również ewangielikami,** szczególnie w chwili, gdy terytorya plebiscytowe o ludności polskiej wyznania ewangielickiego mają zadecydować swoją wolę przynależenia do Rzeczypospolitej polskiej. — Dzięki jednakże temu, że narodowe zjednoczenie ludowe wstrzymało się od głosowania, wniosek endecki nie uzyskał większości.

O unifikacyę b. zaboru pruskiego z resztą państwa.

Warszawa (PAT). Pod przewodnictwem pos. Chłapowskiego odbyła się konferencya wielkopolskich posłów, w sprawie unifikacyi b. zaboru pruskiego z resztą ziem Rzeczypospolitej. — Dyskusya szła głównie w dwóch kierunkach: jeden projekt dotyczył zatrzymania całkowitej odrębności administracyjnej b. dzielnicy pruskiej **na przeciąg półtora roku,** poczem nastąpiłaby unifikacya; drugi projekt szedł **w kierunku stopniowego przyłączenia poszczególnych de parlamentów** i przeprowadzenia w ten sposób zwolna unifikacyi. Prezydent ministrów oświadczył się za tym drugim projektem. Ostatecznej decyzyi jeszcze nie powzięto. Decyzya zapadnie dopiero po porozumieniu się prezydenta ministrów z przedstawicielami klubów.

Dymisya ministra Seydy.

Poznań (Tel. M.) „Wielkopolanin" donosi z wiarygodnego źródła, że **minister Seyda, który wyjechał z Poznania do Warszawy zamierza złożyć swoją dymisyę.** Na krok ten wpłynęły warunki urzędowe zarówno wewnętrzne jak i zewnętrzne.

W sprawie płac urzędniczych.

Warszawa (tel. M.). **W sprawie płac urzędniczych nastąpiło podobno nowe zaostrzenie. Ze strony organizacyi urzędniczych postawiono na podstawie bogatego materyału statystycznego żądanie za czas od 1 marca do końca czerwca wypłacenia dziewięciu pensyi miesięcznych.** Odpowiada to projektowi, wniesionemu do Sejmu jeżeli się wstawi mnożnik, zgodny z obecnym stanem cen artykułów pierwszej potrzeby. Ponieważ zaś od dnia 1 marca do końca maja wypłacono pięć pensyi, przeto urzędnicy domagają się wypłacenia im resztujących jeszcze czterech pensyi (dnia 1, 10, 20 i 30 czerwca), poczem dnia 1 lipca wszedłaby w życie nowa ustawa. **Rząd godzi się tylko na wypłacenie dnia 10 czerwca półtorej pensyi miesięcznej.**

Ogólno-polski zjazd rzemieślniczy w Warszawie zakończony.

Warszawa (Tel. M.) Zakończył się tu zjazd rzemieślniczy. Do centralnego komitetu rzemieślniczego wybrani zostali z Małopolski Gietritz ze Lwowa i Iglicki i Jakulski z Krakowa.

Japoński członek cieszyńskiej komisyi aliancklej w Warszawie.

Warszawa (Tel. M.) Oczekiwany jest tu przyjazd przedstawiciela japońskiego w komisyi plebiscytowej w Cieszynie.

Organizacya urzędów ziemskich w Małopolsce.

Warszawa (tel. M.). Po objeździe po Małopolsce powrócił tu prezes głównego Urzędu Ziemskiego, Wilkoński, który był między innymi także we Lwowie i w Krakowie. Pan Wilkoński omówił z delegatami głównego Urzędu ziemskiego z Krakowa, Lwowa i Przemyśla sprawę organizacyi Urzędów ziemskich w Galicyi. Następnie odbył on konferencyę z przedstawicielami wszystkich upoważnionych przez Główny Urząd Ziemski towarzystw parcelacyjnych we wschodniej Małopolsce, celem ujednostajnienia metod oraz planów na najbliższą przyszłość. Rezultatem konferencyi jest utworzenie komisyi porozumiewawczej, złożonej z przedstawicieli wszystkich powyższych towarzystw, przy udziale delegatów głównego urzędu ziemskiego, która to komisya będzie przedstawiała wspólnie opracowane plany, projekty i postulaty Głównemu Urzędowi Ziemskiemu. G najbliższym czasie główny urząd ziemski zamianuje swoich specyalnych delegatów do ściślejszej kontroli i do współpracy z upoważnionemi instytucyami.

Powrót wojsk ze Syberyi.

Warszawa (tel. M.). Nadeszły tu wiadomości z Londynu, że wszystkie oddziały wojskowe polskie, rumuńskie, serbskie i czeskie, przebywające na Syberyi, które przybyły do Władywostoku, mają być przewiezione do kraju, o ile znajdą się odpowiednie okręty transportowe. W związku z tą sprawą wyrażają w Londynie zapatrywanie, że **Japonia będzie musiała oświadczyć się jasno co do swoich zamiarów w kwestyi okupacyi terytoryów syberyjskich. Okupacya ta miała ustać po opróżnieniu Syberyi przez wojska koalicyjne.**

„Chory" chleb.

Warszawa (tel. M.). Dyrektor piekarni kolejowej, inżynier Lewicki, oświadczył dziennikarzom, że od 10 dni w chlebie, wypiekanym z mąki amerykańskiej, występuje tak zwana choroba śluzowatego chleba. Chleb taki przez jeden albo dwa dni ma charakter zupełnie normalny, poczem wnet bochenek staje się śluzowaty, zależnie od przebiegu rozkładu względnie od stadyum tego rozkładu, nabiera on rozmaitych odorów, poczynając od wspaniałego aromatu owoców aż do wstrętnej woni amoniakalnej. Barwa chorego chleba staje się brudnawo-brunatną albo różową. Chleb dotknięty wspomnianą chorobą przez dwa dni po wypieczeniu może być spożywany bez szkody dla zdrowia, natomiast spożywanie śluzowatego już chleba powoduje zasłabnięcia, a przedewszystkiem biegunkę. Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że wiadomości te wywołały wielkie wrażenie w mieście.

W Bytomiu zapanował spokój.

Bytom (PAT) Poniedziałek i wtorek przeszedł w Bytomiu spokojnie. Ulicę Gliwicką, przy której znajduje się polski komisaryat plebiscytowy, otwarto dla ruchu publicznego. Porządku pilnowała Sicherheitswehra pod dozorem francuskim.

Zbliżenie rumuńsko-bułgarskie.

Warszawa (tel. M.). Otrzymano tu wiadomość, że **między Bułgaryą a Rumunią zaczynają się nawiązywać ściślejsze stosunki.** Niebawem ma się odbyć zjazd premierów bułgarskiego Stambulijńskiego i rumuńskiego Averescu.

Kronika gospodarcza.

Jakie zapasy rudy żelaznej posiadamy?

Warszawa (PAT) Ministerstwo przemysłu i handlu komunikuje: Dla normalnego i pomyślnego rozwoju hutnictwa żelaznego koniecznem jest zdać sobie dokładnie sprawę z zapasów rudy jaką państwo polskie posiada. Ruda nasza była od wieków eksploatowana, a jednak dotąd złoża jej nie są dokładnie zbadane. Nie posiadamy również dokładnych wskazówek ani o ich ilości, ani o rozciągłości poszczególnych zgrupowań. Obecnie państwowy instytut geologiczny przy ministerstwie przemysłu i handlu przystąpi do poważnej pracy w tej dziedzinie. Prace rozpoczną się niezwłocznie. Tegoroczny program obejmuje badanie danych statystycznych i geologicznych. W roku przyszłym i następnym na zasadzie przeprowadzonych badań będzie na porządku dziennym sprawa obliczenia zasobu rud żelaznych, jak również sporządzenia mapy z łóż rudonośnych i wydanie odpowiedniego spisu, co musi być jeszcze poprzedzone przez odpowiednie studya laboratoryjne.

Stan produkcyi i ekspedycyi ropy w Zagłębiu borysławskim w kwietniu.

Warszawa (PAT) Ministerstwo przemysłu i handlu komunikuje: Produkcya ropy w zagłębiu borysławskiem wynosiła według przybliżonych danych w miesiącu kwietniu 1382 cystern, co stanowi pewne zwiększenie. Natomiast ekspedycya zmniejszyła się znacznie i wynosiła w miesiącu kwietniu 6610 wagonów, wobec 8255 wagonów w miesiącu marcu. Zmniejszyła się głównie ekspedycya ropy rurociągami i do rafineryj.

—o—

KORESPONDENCYA P. T. H. Zwracamy uwagę naszych czytelników, że dzisiejszy numer „Gońca Krakowskiego" zawiera „korespondencyę" Polskiego Towarzystwa Handlowego.

Przetworzenie się „Gońca" na organ ekonomiczno-polityczny, wypełnia lukę, istniejącą dotąd w naszej prasie w tym kierunku, wobec czego Polskie Tow. Handlowe przenosi treść swego odrębnego dotąd organu całkowicie na łamy „Gońca", oddając nam odtąd stale swoje cenne informacye i uwagi o bieżących sprawach gospodarczych. „Korespondencya Polskiego Towarzystwa Handlowego" będzie się odtąd ukazywała w „Gońcu" w peryodycznych odstępach czasu.

(z) **UTWORZENIE KOMISYI POWIATOWYCH DLA SZACOWANIA PLANÓW.** Minister Aprowizacyi oraz Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych wydał rozporządzenie **w sprawie powołania powiatowych komisyi do szacowania plonów** na podstawie paragrafu 9 obowiązującej jeszcze ustawy o obrocie ziemiopłodami z d. 18 listopada 1919 r. Zarządzenie to wydano w celu zgromadzenia danych, niezbędnych dla należytej akcyi aprowizacyjnej. Zadaniem Komisyi będzie ustalenie przeciętnych plonów dla poszczególnych ziemiopłodów w roku 1920. W skład Komisyi wejdą: Starosta powiatowy, jako przewodniczący, Referent aprowizacyjny, Referent rolny (lub przedstawiciel Ministerstwa Rolnictwa, zaproszony przez Starostę), oraz przedstawiciel większej własności, przedstawiciel mniejszej własności, 2 przedstawicieli konsumentów. Rozporządzenie to weszło w życie z dniem 13 maja 1920 roku.

(z) **MIĘDZYNARODOWY JARMARK PRÓBEK W TRYEŚCIE.** W jesieni b. r. projektowane jest urządzenie Międzynarodowego Jarmarku Próbek w Tryeście, w którym mają wziąć udział Włochy, bliski Wschód, Państwa Bałkańskie, Austrya oraz Czechy, które zapowiadają swój udział na wielką skalę. Na jarmarku będą reprezentowane wszystkie surowce Bałkanów, Azyi Mniejszej i Egiptu (skory, wełna i bawełna), które ze Wschodu i Południa dostawały się przez Tryest do Austro-Węgier, oraz produkty środkowo-europejskie, dostające się tą samą drogą poza Europę. Prenotacye na pawilony i standy przyjmuje oraz wszelkich informacyi udziela L'Ufficio Technico di Propaganda Nationale per la Granda Piera Campionaria Internationale a Trieste (Italia).

(l.) **REKORDOWY ZBIÓR WISIEN W WIRTEMBERGII.** Wedle doniesień gazet niemieckich, zbiór wisien w Wirtembergii zapowiada się w tym roku niezwykle bogato i osiągnąć ma niebywały do tej pory rekord. Spodziewanym jest zbiór 300.000—400.000 cetnarów. Władze zamierzają cały zbiór owoców przeznaczyć na cele wyżywienia ludności i chcą przeszkodzić wyrabianiu wszelkich wódek i nalewek.

Z ostaniej chwili.

Uchwała komisyi aprowizacyjnej w sprawie sekwestru zostanie zreasumowana?

Warszawa (PAT) **Prezes Narodowego Zjednoczenia ludowego wyraził życzenie zwołania komisyi aprowizacyjnej, celem przeprowadzenia reasumpcyi ostatniej uchwały. Komisya zbierze się we wtorek.**

Korespondencya Polskiego Towarzystwa Handlowego w Krakowie.

Stosunki na rynku maszyn rolniczych.

(Z Oddziału maszyn Pol. Twa Handlowego).

Na rynku maszyn rolniczych panuje ogromny popyt przy niewielkiej stosunkowo produkcyi, która pokryć go nie jest w stanie. Zwłaszcza popyt na proste maszyny włościańskie jest olbrzymi, chociaż i maszyny takie jak: pługi motorowe, lokomobile, garnitury młocarniane i t. p. są także bardzo poszukiwane. Fabryki krajowe (Cegielski, „Lemiesz“, Drewitz, Leser, fabryka w Oświęcimiu, fabryka w Tarnowie i inne) pokrywają zapotrzebowanie zaledwo w części. Zapasy fabrykatów, wytworzonych przed wojną są nadzwyczaj skąpe. Wskutek tych stosunków import maszyn rolniczych jak kosiarki, żniwiarki, wiązałki i siewniki z zagranicy jest nieuniknioną koniecznością. Jest on zaś tembardziej niepożądanem zjawiskiem, że ceny maszyn wyprodukowanych w kraju są znacznie niższe, niż ceny maszyn, importowanych z zagranicy. I tak n. p. wialnia kosztuje loco Niemcy około 3.000 Mkp., podczas gdy w kraju można ją dostać za około 1.500. Szczególnie kosztownie wypadają maszyny, których transport ze względu na wielką objętość, a mały ciężar wypada niesłychanie drogo. Niejednokrotnie koszt transportu równa się niemal cenie samej maszyny. To też tego rodzaju maszyn panuje u nas brak prawie zupełny.

Obecny nasz import maszyn rolniczych ograniczał się do krajów sąsiednich: Niemiec, Austryi i Czech. Teraz jest możliwość nawiązania stosunków z Ameryką odnośnie do traktorów i pługów motorowych, oraz z Francyą odnośnie do pługów i automobili. Ameryka i Francya dotychczas nie wchodziły w rachubę, jako źródła zakupu ze względu na niekorzystne stosunki walutowe. Dzisiejsze ceny w Niemczech dosięgły tej samej niemal wysokości co ceny w krajach zachodnich i w Ameryce (po przeliczeniu na marki), okazała się więc możliwość nawiązania stosunków z tymi krajami.

Dla zobrazowania wzrostu cen maszyn rolniczych charakterystyczne jest następujące zestawienie: z początkiem bieżącego roku kosztował pług z drewnianym grządzielem około 350 do 400 koron, dzisiejsza cena wynosi około 1500 marek; sieczkarnia ręczna, włościańska kosztowała 600 kor., dziś kosztuje około 2600 do 2800 koron, kierat, którego cena była 2500 koron, obecnie kosztuje około 7000 Mk. pol. Przedewszystkiem podrożały artykuły, które są wyrabiane z żelaza, jednakowoż produkcya w stosunku do cen przedwojennych nie jest droższą. Przed wojną kosztował 1 kg. gotowej brony 1 K. przy cenie 28 h. za 1 kg. żelaza, stosunek więc był 3.6. Obecnie 1 kg. brony kosztuje 41 Mk. przy cenie żelaza 16 Mk., stosunek więc jest 2.56. Koszt produkcyi jest, jak widzimy, stosunkowo niższy: pochodzi to stąd, że fabrykanci i robotnicy zadawalają się stosunkowo mniejszym zyskiem. Dla oryentacyi podajemy ceny kilku rodzajów wyrobów (loco Niemcy, cena wewnętrzna):

Siewniki	3.795— 4.450	Mk. niem.
Młocarnie motor. . .	33.600—49.100	„ „
„ parowe . .	88.400—11.700	„ „
Wialnie	500— 700	„ „
Żniwiarki	około 5.500	„ „
Brony	200— 540	„ „
Pługi	145— 675	„ „
Śrutowniki	840— 2.400	„ „
Kultywatory	550— 1.120	„ „

W bliskim czasie spodziewana jest zwyżka cen maszyn rolniczych; zwyżka dojdzie przynajmnieej do 100%. Przyczyną drożyzny są nadzwyczaj szybko wzrastające ceny materyałów, o ile zaś chodzi o maszyny importowane, niekorzystne stosunki walutowe.

Polskie Towarzystwo Handlowe nietylko zajmuje się importem i sprzedażą maszyn rolniczych, lecz stara się również i to przedewszystkiem o wzmożenie źródeł produkcyi w kraju, o jak najwydatniejsze podniesienie naszej wytwórczości maszyn rolniczych. Polskie Towarzystwo Handlowe jest założycielem i akcyonaryuszem fabryki maszyn rolniczych „Lemiesz“ w Krakowie, która znajduje się już prawie od roku w ruchu, produkując głównie maszyny i narzędzia do obróbki roli. Ponadto zakupiło P. T. H. fabrykę Bartika w Tarnowie. Fabryka ta wytwarza sieczkarnie, młocarnie, kieraty, młynki i t. p. oraz posiada specyalny oddział fabrykacyi pilników, których zapotrzebowanie jest ogromne, idące w dziesiątki tysięcy. Fabryka ma być w najbliższym czasie zreorganizowana w celu podniesienia wytwórczości.

Oddział maszyn P. T. H. zajmuje się dostarczaniem prócz maszyn rolniczych, również maszyn do obróbki żelaza, jak wiertarki, strugarki (shapingi), frezerki, heblarki etc. *Z. C.*

Bilans Handlowy b. Królestwa Polskiego.

Na Zjeździe prawników i ekonomistów, który odbył się 21—23 maja br. w Warszawie p. Leon Pączewski wygłosił referat o Bilansie handlowym Król. Pol., który ze względu na nowe w nim podane szczegóły zasługuje na specyalną uwagę. Referat ten powtarzamy w streszczeniu: Dotychczasowe badania — mówił prelegent — odnoszące się do wymiany handlowej Królestwa Pol. z zagranicą i Cesarstwem nie dają dostatecznych podstaw dla ustalenia ścisłego salda bilansu handlowego. Według przypuszczalnych obliczeń saldo jego ostateczne było dodatnie i wynosiło **przeszło 50 mil. rb.** Dodatnie saldo bilansu handlowego Kr. Pol. było niejako równoważnikiem bilansu płatniczego, pokrywające jego niedobór. Bilans handlowy Kr. Pol. był ujemny w dziedzinach: rolnictwa, surowców i pół fabrykatów, był natomiast wybitnie aktywny w dziedzinie wyrobów gotowych.

Rynek rosyjski w wymianie zagranicznej Kr. Pol. odgrywał rolę dominującą. W ostatnich jednak latach przed wojną, wpływy na tym rynku powoli słabną ustępując miejsca coraz bardziej potężniejącemu przemysłowi rosyjskiemu. Wypieranie przemysłu polskiego przez przemysł rosyjski najwymowniej uwidoczniało się w przemysłach górniczo-hutniczym i włókienniczym.

Jednostronność naszego handlu zagranicznego, wyrażająca się w przystosowaniu naszej wytwórczości przemysłowej wyłącznie do wymogów i smaku Wschodu, uniemożliwiała kupiectwu naszemu nabycie szerokiej oryentacyi w światowych stosunkach handlowych. Nasza wymiana z Zachodem ograniczała się jedynie do krajów niemieckich i austr. czyli do naszych najbliższych sąsiadów zachodnich.

Eksport nasz na Zachód ograniczał się głównie do pewnych artykułów rolniczych (pasza, niektóre nasiona), artykułów przemysłu rolniczego (np. cukier), skór surowych i drzewa surowego, niektórych artykułów spożywczych (nabiał), gotowych zaś wyrobów przemysłowych nie wywoziliśmy prawie wcale.

Przywoziliśmy z zagranicy najbardziej potrzebne dla naszego przemysłu surowce oraz wyroby gotowe ze wszystkich niemal dziedzin przemysłu. Bilans wymiany naszej z zagranicą był wybitnie ujemny (243,8 mil. rb.). Handel w kierunku zachodu przeważnie prowadziliśmy z Niemcami, które nietylko dostarczały nam swoich wyrobów i surowców, iecz zdołały również ująć w swe ręce pośrednictwo w wymianie naszej z innymi krajami zagranicznymi i szczególnie z krajami zamorskimi.

W dziale artykułów zbożowych obrót między Niemcami a Kr. Pol. całkowicie sprowadzał się do wymiany z b. dzielnicą pruską. To samo dotyczy niektórych surowców (np. węgiel, koks) i artykułów przemysłowych (np. kwas siarkowy). Bilans obrotu handlowego między Król. Pol. a Niemcami do r. 1910 był dodatni, po r. 1910 staje się ujemny i od r. 1913 przewyżka przywozu nad wywozem wynosi już prawie 3 mil. ton.

Wymiana handlowa między Kr. Pol. a innemi dzielnicami polskiemi słabo była rozwinięta, gdyż nie sprzyjała jej polityka handlowa rządu rosyjskiego, jak i innych rządów zaborczych.

Z Rynku metalowego.

Nowe ceny na żelazo i surowiec żelaza w Niemczech wynoszą:

Żelazo hematytowe	Mk. 2.288.50 za tonę
Żelazo surowe odlewowe	Mk. 1.755.00 za tonę
Surowiec „siegenlenderowski“	Mk. 1.440.00 do 1.445.00 za tonę

Ceny żelaza na rynku amerykańskim bez zmiany. Produkcya żelaza lanego w marcu wyniosła 3.38 milionów ton. Prokukcya stali wyniosła 3.30 milionów ton.

Notowania miedzi „standard“ w Anglii spadły i wynoszą fun. szter. 100—101, notowania miedzi elektrolitycznej są prawie bez zmiany.

Składy miedzi w Anglii wynosiły 1 kwietnia r. b. 11.400 ton zaś 1 stycznia r. b. — 16.200 ton.

Informacye w sprawie zwrotu majątku wywiezionego przez Niemców.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu donosi: Wobec częstych zapytań, w sprawach, związanych ze zwrotem wywiezionego przez Niemców majątku — maszyn, surowców, narzędzi i t. d. niniejszem komunikuje się, że informacyi w tych sprawach w Minist. Przemysłu i Handlu udziela Sekcya 5 (pp. Dr. K. Zembrzuski, inż. Wł. Kiślański, inż. Kapaon, mec. Sąchocki)

Sprostowanie.

W Nr. 6-tym z dn. 15 kwietnia b. . „Korespondencyi P. T. H.“ ukazał się artykuł p. t. „Związek Drzewny“, podający w streszczeniu przebieg obrad przedstawicieli przemysłu drzewnego, zmierzających do utworzenia Związku producentów drzewnych.

W streszczeniu referatu p. Hipolita Frommera zaszła pomyłka, którą niniejszem prostujemy. Rozchodzi się o następujące zdanie, które w „Korespondencyi P. T. H.“ brzmi: „Za jeden z powodów nienależytego rozwoju przemysłu drzewnego uważa p. Frommer nieuctwo leśników, brak sił kwalifikowanych, gdyż oddając się ściśle hodowli lasu, kwestyę produkcyi i handlu uważają za ubliżenie godności“.

P. Hipolit Frommer prosi nas o zaznaczenie, iż wyraził się w tym sensie, że do przemysłu drzewnego garnęli się przeważnie Niemcy, zaś leśnicy z wyższym wykształceniem z reguły uważali, że do nich należy jedynie hodowla lasu, zaś eksploatacyi i dalszej przeróbce drzewa nie poświęcali żadnej uwagi.

NADESŁANE.

Polecamy znane już ze swej dobroci i w całym kraju świetnie wprowadzone



Pastę do obuwia
Czernidło do obuwia i wyrobów skórzanych
Mydełko do czyszczenie metali, szyb i luster
„Ursus"

Płyn do czyszczenia metali „WAWEL"

Fabryka przetworow techn.-chem.

„Ursus", Warszawa, Chłodna, 29. Tel. 229-36.

Wyłączna sprzedaż: **Leopold Segał, Warszawa** Leszno 18, Tel. 153-24. 1414

Nauczyciele do szkół powszechnych
w b. Kongresówce i na Kresy
potrzebni zaraz.

Zgłaszać się ze świadectwami (minimum z 6 kl. szkoły średniej) **do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy i Opieki nad Wychodźcami w Warszawie, Plac Warecki 8,** Oddział dla Pracowników Umysłowych, Pokój Nr. 15, tel. 232-16. 9121

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE
zmiękcza i usuwa **Cholekinaza** H. Niemojewskiego.

Kamienie schodzą bez bolu. — Ataki w zupełności ustają

Objawy (początkowe). Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcyi. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenie w kiszkach. Bóle i zawroty głowy. Silne podenerwowanie. — **Objawy (podczas ataków)** W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej — w pasie — krzyżu — i sięga aż pod łopatki. Wzdęcia brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kiszkę stolcową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty żółtaczka. — **Bliższych informacyi udziela: Aptekarz fizyolog H. NIEMOJEWSKI, Warszawa, Nowy Swiat 16, m. 27.** 38

Smar specyalny
doborowej jakości do wózków, kolejek polnych i górniczych, beczkowo i wagonowo dostarczy bezzwłocznie **Skład fabryczny, Kraków, Zielona 23, I. piętro na lewo.** 1460

Oddam również zastępstwo. Zgłoszenia między 1—3 pop.

Kolia brylanty, rubiny, platyna okazyjnie do sprzedania za 20.000 **Mk.** Wiadomość: Wolska 40, **parter** na lewo od 10—11 rano i od 7—8 wieczór. 1452

Kursa maturyczne i uzupełniające ›NAUKA‹
w Krakowie, ul. Jasna 5

przygotowują do matury gimn. realn.; seminar. do egzaminów z poszczególnych klas i przedmiotów. Nauka zbiorowa, indywidualna **i systemem korespondencyjnym.** 1358

Prospekty na żądanie.

Do sprzedania
maszyna „Remington Shobes" oglądać można w Związku rewizyjnym K. r., ul. Radziwiłłowska 23, II p. od godz. 11—12 przedpoł. 1461

Maszyny do pisania
kasy kontrolne do sprzedania, oraz przyjmuje się naprawy. **Juliusz Hecker, Kraków, św. Marka 25.**

Obiady domowe
z 3-ch dań 10 mar. Kraków, Gołębia 15, I p. 1427

Kupuję
garderobę męską używaną w lepszym i gorszym stanie, płacę najwyższe ceny. Zawiadomienie korespondentką lub ustnie: Schmaus, Kraków Szeroka 22. 1319

PORTYERA żonatego bezdzietnego
BUCHALTERKI samodzielnej i
MASZYNISTKI biegłej poszukuje natychmiast
Spółka automobilowa „Motor", Kraków-Dębniki, Barska 12. 1399

ROWER I APARAT FOTOGRAFICZNY do sprzedania. Długa 44 u dozorcy od 12—1½ i od 5—7 wieczór. 1465

Blacharze i ślusarze
zdolni znajdą zaraz dobrze płatne zajęcie w warsztatach przy ul. Długiej 38 ofic. 1455

Sieroty
po oficerze, Polaku, który poległ w wojnie światowej (matka zmarła w zeszłym miesiącu w szpitalu skutkiem wycieńczenia) zwracają się tą drogą do miłosierdzia i ofiarności czytelników. Łaskawe datki, które umożliwią sierotom przetrwanie najcięż zych chwil po śmierci matki i dopomogą jednocześnie do kontynuowania nauki szkolnej, przyjmuje Admin. Gońca dla **„Czworga sierót".** 1244

Biuro ogłoszeń
w Krakowie, Madalińskiego 18

poszukuje zdolnego przodownika na roboty żelazne budowlane, tokarza żelaza samodzielnego, ślicimarza na zamki wertheimowsk. i innych ślusarzy. Uczniowie do praktyki ślusarskiej będą przyjęci. Godziny urzędowe od 3—4 popoł. 1435

MAGAZYNIERA uczciwego z dobremi referencyami przyjmie zaraz Spółka Automobilowa „Motor", Kraków-Dębniki, Barska 12. 1485

Skradziono mi dnia 28 kwietnia b. r. przy kasie w Cukierni p. Szczawińskiego **portfel z kartą odroczenia** na jeden rok wraz z pieniądzmi Łaskawy **P. T. Złodziej** raczy przysłać **tylko** dokument wojskowy pod adres: **Ludwik Cyankiewicz, Kraków, Sławkowska 1.** 1462

POWÓZ prawie nowy zaraz do sprzedania. Wiadomość Rymarz Wiśnicki, Kraków. Św. Filipa 13. 1456

Obraz Malczewskiego
do sprzedania. Wiadomość: Floryańska 13, I. p. na prawo między godz. 3—5 pop. 1454

Maszyna do pisania
najnowszy model z widocznem pismem do sprzedania. **W. Kayha, Floryańska 3.** 1437

Gumy automobilowe
we wszystkich wymiarach natychmiast do sprzedania

Spółka automobilowa „MOTOR"
Kraków-Dębniki, Barska 12. 1397

Kursa maturyczne i uzupełniające „MATURA", Kraków, ul. Grodzka 32/II.
(Kierownik fachowy przyjmuje od godz. 3—4; w niedziele i święta od 11—12. Sekretaryat czynny od 9—1 i od 3—6, w niedziele i święta od 10—12).

I. Kursa gimnazyalno-realne.
II. Kursa seminaryalne.
III. Kursa wydziałowe dla P. T. Nauczycielstwa.
IV. Kursa dla reprobowanych.
V. Kursa przygotow. do egz. z kl. V i VI szkół średnich.
VI. Lekcye indywidualne i zbiorowe.
VII. **Kursa korespondencyjne dla wszystkich powyższych grup wprowadzone przez nasz zarząd po raz pierwszy w Polsce, przygotowują za pomocą miesięcznych instrukcyi** i sprawozdań z przebiegu nauki na kursach zbiorowych. **Próbna lekcya bezpłatnie.**

Uczą profesorowie krakowskich szkół średnich i seminaryów nauczycielskich.

Informacye i prospekta bezpłatnie.

Komunikat: „Biblioteka repetytoryów i komentarzy" wydała kilka repetytoryów do użytku w szkołach średnich i seminaryach, jakoteż komentarze do autorów łacińskich i greckich (dla samouków z tłómaczeniem). Wypożycza się takowe na razie tylko słuchaczom(czkom) kursów. 1123

HURTOWNY SKŁAD
POD FIRMĄ

M. KRÓL i S. RODAKOWSKI
W KRAKOWIE, JAGIELLONSKA 9

POLECA 1052

P. T. KUPCOM I KÓŁKOM ROLNICZYM

Pończochy, Skarpetki, Rękawiczki, Zefiry, Płótna, Szertyngi, Nici, Bawełnę, Przędzę itp. artykuły.

Worki zbożowe z mąki
zakupuje

Syndykat Rolniczy
Kraków, Plac Szczepański L. 6. 1466

ZAKŁAD TAPICERSKO-DEKORACYJNY

PIOTR PAŁKA
w Krakowie, ul. Floryańska 26 (wejście od ul. św. Marka)

kupuje, sprzedaje i przyjmuje w komis meble, dywany, materace i inne dekoracye. — wykonuje wszelkie roboty w zakres zawodu wchodzące, tak w miejscu jak i na prowincyi.

Ważne dla wyjeżdżających!

Jak w latach poprzednich tak i teraz przez czas wakacyjny przyjmuje wszelkie zlecenia t. j. przeróbki i uzupełnienia nowe.

Wykonanie sumienne. Ceny umiarkowane.

Kto odstąpi lokal
na skład apteczny w Podgórzu

przy ul. Kalwaryjskiej, Rynku lub Lwowskiej.

Zgłoszenia uprasza B. Piętowski, Kraków, Garbarska 7. 1421

Drobna sprzedaż codziennie świeżych czystych
drożdży
z fabryki księcia Radziwiłła w Balicach

odbywa się w godzinach od 10 do 1 w południe **w Krakowie, ul. Floryańska 55 w podwórzu.**

ŻAPAŁKI wagonami z czechosłowackiej fabryki
z pozwoleniem wywozu do Polski

oferuje

G. TH. RADVANYI Produkta chemiczne
Wiedeń IX, Währingerstr. 17. Telef. 17312.

Adres dla telegramów Radvanyibureau Wien. 1420

Sprzedaż hurtowna i detaliczna!

WIKTOR SEDLACZEK
dawniej we Lwowie obecnie

KRAKÓW, UL. SW. ANNY 4

poleca po cenach konkurencyjnych:
Płótna białe na bieliznę i na prześcieradła bez szwu
Zefiry, płócienka, druki i oxfordy kolorowe
Klot czarny na podszewki
Materyały na ubrania i suknie damskie
Pończochy damskie i dla dzieci
Skarpetki
Nici do szycia na szpulkach
Sznurowadła czarne do bucików bardzo silne.

Próbki posyłam za poprzedniem nadesłaniem 10 Mk., które zwracam, gdy mi próbki zostaną do 14 dni odesłane.

Wysyłam wszędzie do całej Polski za zaliczką przy nadesłaniu odpowiedniego zadatku razem z zamówieniem. — **Kółkom rolniczym, kupcom i konsumom znaczny opust.** 1419

Sprzedaż hurtowna i detaliczna!

4.500 sierpów zębat. (Redtenbacher) z Krakowa szt. po	Mk 54
1 nowa bryczka kompletna zapuszczana	Mk 7.500
1 nowy wóz na 2 konie kompletny	„ 8.000
1 nowy wóz na 1 konia	„ 6.500
2 nowe wozy gospodarskie na 2 konie po	„ 5.500
1 nowy wóz gospodarczy na 1 konia	„ 3.400
1 maszyna do pisania Keppel nowa z podw. staturą	„ 35.000
30 mt. tekstylnego pasa popędowego 15 ctm. szerok.	„ 6.000
50 tuzinów wody do ust Ododont tuzin po	„ 144
50 tuzinów Eau den Quinine	„ 184
1 Lexikon Mayera, 24 tomów najnowszego wydania w ściennym regale z drzewa dębowego	„ 12.000
1 Lexikon Brockhauss 16 tomów	„ 6.000

wszystko z Bielska względnie z Skoczowa 1449

natychmiast do nabycia.

Firma „AGRARIA", BIAŁA-BIELSKO.

S. Weissmann
Kraków Radziwiłłowska 21 — Przemyśl Mickiewicza 5

Hurtownia sprzedaż artykułów technicznych.

Szczeliwo różnych systemów w płytach i warkoczach,

toczki ścierne oryginalne klingertowe i asbestowe. 1412

Oleje mineralne i smary.

Szerlak angielski mielony w 5-kilow. opak.
poleca A. KOCIOŁKIEWICZ I SKA
Warszawa, ul. Jerozolimska 68. Tel. 22-97, 82-12.

KRÓJ I SZYCIE.
Z powodu podrożenia robót krawieckich każda praktyczna pani może w krótkim czasie wyuczyć się kroju i szycia sukien damskich i dziecięcych **w Szkole kroju i szycia „Józefina", ul. Długa 11.** 1386

Kurs rozpoczął się dnia 1 czerwca b. r.

„CONSERVOL" do konserwowania jaj
Saletrę prawdziwą, farbkę do bielizny, szczotki ryżowe, „Perkun" do farbowania materyi, pokost prawdziwy, szer. lak angielski mielony poleca 1408

T. MĘŻYK, KRAKÓW, Plac Szczepański 8.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" J. Komarski. — Redaktor odpowiedz. Włodz. Strycharski — Druk. Ludowa Kraków.